Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 5. Kraków-Lwów, dnia 3 lutego 1929 r. Rok XVII.

PIAST

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 10 złotych
za granicą . . . . . 20 „
w Ameryce . . . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków. Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Dlaczego?

Na warsztacie sejmowym znajdują się dwie sprawy wielkiej doniosłości dla społeczeństwa i państwa, a to: **budżet** i **rewizja Konstytucji.**

Jak wiadomo, rząd przekroczył budżet zeszłoroczny o przeszło **560 miljonów złotych.**

Z reguły nie może rząd przekraczać budżetu przez ciała parlamentarne uchwalonego, gdy zaś wyjątkowe okoliczności zmuszą go do pzekroczenia, jest obowiązkiem rządu przedłożyć parlamentowi dodatkowy budżet do zatwierdzenia. Rząd nasz nie uznał za potrzebne przyjść z dodatkowym budżetem przed Sejm — **dlaczego?** próżno pyta o to Sejm i społeczeństwo. Na komisji budżetowej oświadczył marszałek **Rataj**, że jeśli rząd nie przedłoży dodatkowego przedłożenia, w takim razie Klub znajdzie się w tej tragicznej sytuacji, że będzie zmuszony głosować przeciwko budżetowi.

Prasa sanacyjna wyśmiała ów zwrot o tragicznej sytuacji, ale głupcom i błaznom wiele się wybacza.

Klub Piasta stoi na stanowisku, że budżet uchwala się państwu, nie rządowi, że tenże jest koniecznością państwową, z drugiej strony pamiętać jednak należy, że uchwalanie budżetu i kontrola nad wykonaniem tegoż jest najistotniejszem uprawnieniem Sejmu, skoro to uprawnienie staje się fikcją, cała praca nad budżetem i cały Sejm stają się fikcją, „urojoną rzeczywistością", która ustąpić winna „rzeczywistej rzeczywistości".

W sprawie rewizji Konstytucji jest więcej **dlaczego?** — na które ogół — jak dotąd — daremnie czeka na odpowiedź.

Dlaczego rząd marsz. Piłsudskiego zaraz po przewrocie nie przystąpił do gruntownej rewizji, skoro większość Sejmu z ósemki i Piasta złożona pragnęła rewizji, a lewica, która przewrót poparła, byłaby musiała na ową zgodzić się.

Skoro nie przystąpiono do rewizji w poprzednim Sejmie, **dlaczego** podczas wyborów zwalczano te ugrupowania polityczne, które są za rewizją w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, a udzielano poparcia tym partjom, co do których z góry się wiedziało, że na taką rewizję nie pójdą, a dziś istotnie przez usta **Dąbskiego** oświadczają, że nie przystąpią do rewizji, bo dla nich rewizja Konstytucji, to zniesienie Senatu, uchylenie konkordatu, wybór urzędników przez ludność, a takiej rewizji Sejm obecny nie przeprowadzi.

Wreszcie trzecie **dlaczego?** — a w szczególności dlaczego to Be-Be tak broni się przed ogłoszeniem swego projektu rewizji, dlaczego przez usta prof. Makowskiego projekta takie i wogóle programy, uznało za bicie w pusty bęben, za demagogję, nieomal za zbrodnie przeciwko państwu?

Co znaczy ten brak odpowiedzi na powyższe pytania, nie wiadomo — różnie domyśleć się można.

O ile w braku odpowiedzi kryłaby się zapowiedź nowego zamachu, o który coraz głośniej wołą poseł jedynkowy **Mackiewicz** i różni domorośli monarchiści i faszyści, **dla chłopów brak trybuny parlamentarnej równa się zakneblowaniu im ust.**

Trybuna sejmowa bowiem jest temi ustami, przez które szerokie masy społeczeństwa mogą wypowiadać swoje żale i bóle, pragnienia i żądania, a w konsekwencji **realizować swoje postulaty i prawa.**

JAN BRODACKI.

WŁODZIMIERZ OGOŃCZYK GODZISZEWSKI.

Gromniczna.

Noc głęboka... śniegu morze białe dokoła...
Wilki zgłodniałe po polach wyją złowrogo,
Skradają się chyłkiem w uśpione ufnie sioła;
Zębami dzwonią — za łupem włóczą się drogą!

Z przerażenia strachem budzi się polska wioska:
Krzyk, lament, łzy, wrzawa, — dzieci słychać [wołania...
Wtem opodal zagrody staje: Matka Boska
I płonącą gromnicą swą wilki odgania!

I dziś wilków stada groźnie Polskę zalały,
W naród niedoli grom wali!... Pod pieczę czyją
Schroni się piekłem nędzy, trapiony lud cały?

Kiedy zewsząd wróg z drapieżną sięga szyją,
A ból nieszczęścia — by fale biją o skały —
W Tobie nadzieja jedyna, Gromnic Marjo!

W sprawie zaległych rent niemieckich.

Z powodu licznych zapytań tzw. rencistów niemieckich, t. j. robotników rolnych i innych, którzy doznali nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Niemczech, lub w razie śmierci z powodu wypa[illegible] pozostałych po nich rodzin, w[illegible] na podstawie informacji otrzymanej w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, jak następuje:

Wedle umowy zawartej z rządem niemieckim obowiązane są Niemcy wypłacać renty czyto samym poszkodowanym robotnikom, czyto ich rodzinom dopiero od 1 stycznia 1928 r. i to w pełnej przyznanej przez niemieckie urzędy ubezpieczeń lub sądy ubezpieczeniowe wysokości.

Z tych rent potrąca rząd polski zaliczki, wypłacane przez polską ubezpieczalnię w Poznaniu w latach 1927 i 1928.

Za czas przed 1 stycznia 1928 czyli za lata 1927 i poprzednie Niemcy nie wypłacają zaległych rent, nie płaci też rząd polski, który tylko zastępczo za Niemcy płacił zaliczki wtedy, gdy Niemcy jeszcze nie płaciły, bo nie było jeszcze umowy z Polską.

Odebranie 1000 koncesji.

Ciągnąca się od kilku lat sprawa rewizji koncesji monopolowych (restauracje, sklepy tytuniowe, składy wódek itp.) ma być wkrótce wyjaśniona. Według oświadczeń dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu p. Krahelskiego, **wymówione koncesje w liczbie 1.000 nie będą już stanowczo prolongowane,** a ostateczny termin likwidacji przedsiębiorstw, prowadzonych przez dotychczasowych koncesjonarjuszów **kończy się dnia 1 lipca b. r.**

O rewizję Konstytucji.

Przemówienie (w streszczeniu) posła **Dra Władysława Kiernika** wygłoszone imieniem klubu P. S. L. „Piast" na posiedzeniu Sejmu w dniu 22 stycznia 1929 r.

STANOWISKO P. S. L. „PIAST".

Wysoki Sejmie! Stanowisko P. S. L. „Piast" w sprawie naprawy konstytucji jest **dawno ustalone i znane.** Przypomnę, **że na długo przed wypadkami majowymi** stronnictwo nasze zdawało sobie sprawę z potrzeby i konieczności naprawy wad naszego ustroju. Rezolucje, jakie zapadły **w grudniu 1924 r. na naszym kongresie,** wskazywały kierunek, w jakim zdaniem naszem trzeba tej naprawy dokonać. Również **w programie naszym,** uchwalonym na kongresie listopadowym w roku 1926 sprawie tej poświęciliśmy zasadnicze postanowienia, a mianowicie stwierdziliśmy, że „celem uzdrowienia ustroju parlamentarnego, zapewnienia opartej na nim władzy wykonawczej, należytej siły i trwałości, jasnego rozdziału kompetencji władzy ustawodawczej i wykonawczej, oraz zgodnego ich współdziałania, przy należytej kontroli parlamentu nad działalnością rządu, — P. S. L. „Piast" domagać się będzie przeprowadzenia odpowiednich zmian konstytucji i uchwalenia takiej ordynacji wyborczej, którаby gwarantowała, że Sejm będzie wyrazem woli większości narodu polskiego, usprawiedliwiała pracę ustawodawczą oraz wytworzyła silniejszą odpowiedzialność posłów wobec państwa i ludności".

Powiedzieliśmy jednak równocześnie w naszym programie, że **„państwo nowożytne, zwłaszcza znajdujące się w tem położeniu geograficznem i politycznem, co Polska, może być pewne swej niepodległości i swego bezpieczeństwa wtedy tylko, jeżeli ogół obywateli będzie nad ich utrwaleniem współpracował i poczuwał się do odpowiedzialności za nie".**

Wobec tego P. S. L. „Piast" będzie broniło nieugięcie ustroju demokratyczno - parlamentarnego, uważając równocześnie, iż tylko ten ustrój zapewni ludowi wiejskiemu należyty wpływ na losy państwa i obronę żywotnych interesów wsi".

To stanowisko zostało następnie przez nas uwidocznione **we wnioskach** zgłoszonych przez nas w Sejmie w czerwcu 1926 roku przy sposobności obrad nad częściową zmianą konstytucji. W dalszym ciągu władze i organy naszego stronnictwa zajmną się tą sprawą, a niedawniej, jak we wrześniu 1928 r. naczelne władze P. S. L. „Piast" powzięły w tym względzie postanowienia idące zupełnie w kierunku wskazanej tylko co linji naszego programu.

Muszę **zauważyć z przykrością, że w obecnych warunkach widocznie czasem jest niebezpieczenie mówić nawet o Konstytucji, skoro rezolucja Zarządu Głównego naszego stronnictwa z września 1928 r. uległa konfiskacie!** Przeczytam tę rezolucję, aby Wysoki Sejm zdał sobie sprawę, czy w rezolucji tej zachodzą momenty niebezpieczne dla państwa:

„Zarząd Główny P. S. L. „Piast", stojąc na stanowisku, zajętem przez klub P. S. L, w uchwale z dnia 16 sierpnia bież. roku i zgodnie z programem stronnictwa, co do naprawy ustroju państwowego, uważa, że zmiana Konstytucji nie powinna być zastosowaną do przejściowej sytuacji, lecz powinna służyć istotnej naprawie ustroju przez zapewnienie trwałości rządów, pełnej kontroli tychże przez przedstawicielstwo narodowe i uzdrowienie parlamentu, przedewszystkiem przez zmianę ordynacji wyborczej w myśl dawnych żądań P. S. L. „Piasta", nie naruszającą praw politycznych mas ludowych".

Nie wiem, w czem prokurator, czy władze bezpieczeństwa dopatrzyły się tu czy to znieważenia władzy, czy niebezpieczeństwa dla całości Państwa, że uważały za swój obowiązek rezolucję tę skonfiskować.

WNIOSKI KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ. — CZY SEJM „PRZYSTĘPUJE", CZY DOPIERO „PRZYSTĄPI" DO REWIZJI KONSTYTUCJI?

Jeżeli jednak nasze stanowisko jest zupełnie jasne i zdaje się nie wymagające bliższego uzasadnienia, to musimy powiedzieć, że wnioski Komisji Konstytucyjnej w sprawie rewizji Konstytucji, nie napawają nas zbytnią nadzieją co do możliwości załatwienia tej ważnej dla Państwa sprawy. Zamiast projektu czy to Rządu

czy stronnictwa rządowego, otrzymujemy z Komisji wniosek natury ściśle formalnej, deklaracyjnej, który mówi, że na podstawie art. 125 ust. 3 ustawy konstytucyjnej „Sejm przystępuje“ do rewizji Konstytucji. „Sejm przystępuje“ — mówi wniosek komisji, właściwie jednak nie przystępuje, albowiem zaraz z drugiego punktu dowiadujemy się, że rewizja będzie dokonana dopiero na podstawie wniosków, żądających zmiany poszczególnych przepisów Konstytucji, zgłoszonych przez Rząd lub posłów.

Nic dziwnego Wysoki Sejmie, że tego rodzaju postawienie sprawy mogło wzbudzić i wzbudziło zaniepokojenie co do zamiarów wnioskodawców. To też słyszeliśmy z tej trybuny oświadczenia niektórych stronnictw, że odnoszą się z nieufnością do tego rodzaju wniosków, że to jest tylko gra polityczna, obliczona na wydostanie od Sejmu uchwały, że Sejm obecny uważa Konstytucję obecną za złą, żeby potem można było powołać się na to, iż Sejm sam potępił obecną Konstytucję i na tej podstawie nawet bez Sejmu ją zmienić. Mimo, że znajdujemy się w toku obrad nad sprawą rewizji Konstytucji, równocześnie mamy do czynienia na całej linji z nową ofenzywą przeciwko Sejmowi, a także różnemi głosami domagającemi się zamachu stanu i oktrojowania, czyli narzucenia Konstytucji. Muszę powiedzieć, że tego rodzaju postawienie sprawy wywiera wrażenie nawet niepoważne.

Mówi się „Sejm przystępuje“ do rewizji Konstytucji, w istocie jednak do niej nie przystępuje. Przypomina to pięknie brzmiące rezolucje tak modne w ostatnich czasach, a uchwalane w rozmaitych instytucjach międzynarodowych, które powiadają, że wojna jest rzeczą złą, potępiamy wojnę, ale równocześnie jesteśmy w toku zbrojenia się gwałtownego państw i narodów, budowy pancerników i wogóle przygotowania się wojennego. Przypomina to także Wysoki Sejmie zachowanie się śpiewaków w jakiejś operetce czy operze, którzy na scenie uzbrojeni, zresztą nieszkodliwie, śpiewają hucznym głosem: „idziemy w bój, idziemy w bój“, ale poza tem śpiewaniem i przestępowaniem z nogi na nogę faktycznie z miejsca nie ruszają i do żadnego boju się nie wybierają.

CZY IDZIE NAPRAWDĘ O NAPRAWĘ KONSTYTUCJI CZY O CO INNEGO?

Gdybyśmy w normalnych warunkach obradowali nad sprawą rewizji Konstytucji, niewątpliwie może tych wątpliwości i podejrzeń nie byłoby. Ale w tym stanie rzeczy, w tych okolicznościach i w tych warunkach, w jakich obecnie Państwo Polskie się znajduje, narzuca się mimowoli pytanie, czy istotnie chodzi tu naprawdę o zmianę Konstytucji w tych kierunkach, w których może ona wymaga naprawy z korzyścią dla państwa, czy też może chodzi o inne względy, może chodzi raczej o utrwalenie władzy, zdobytej przez tych, którzy tę władzę objęli po wypadkach majowych 1926 r. Gdybyśmy bowiem stali na stanowisku zasadniczem, na stanowisku ustroju parlamentarno-demokratycznego, to niewątpliwie porozumielibyśmy się szybko i łatwo. Ale w obecnych warunkach musimy rozważyć bardzo dokładnie te wnioski, które mają się pojawić, żeby ta naprawa istotnie nastąpiła i żeby nie podważać tego, co uważamy za podstawę prawdziwego i zdrowego ustroju demokratyczno-parlamentarnego. Stojąc zresztą na tem stanowisku jesteśmy zgodni z najwyższymi w Państwie czynnikami. Przypomnę Wysokiej Izbie, że otwierając pierwszy Sejm Ustawodawczy 20 lutego 1919 roku ówczesny Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski powiedział, co następuje: „Zgodnie ze swym zasadniczym celem i głębokiem przekonaniem, że w Polsce XX wieku źródłem praw może być jedynie Sejm, wybrany na podstawach demokratycznych, — obu Rządom, które do życia powołałem, stawiałem jako główny warunek, by uznawały siebie za rząd jedynie tymczasowy, a pracę swą za załatwienie tylko konieczności państwowych i nie regulowały zasadniczych spraw życia politycznego i społecznego zapomocą dekretów nieuświęconych uchwałami wybrańcami narodu“. Gdybyśmy po tej drodze szli, gdyby podstawa, na której mielibyśmy przystąpić do rewizji Konstytucji była ta sama i dzisiaj, gdyby przeniknęła sfery decydujące, czynniki rządzące dzisiaj w państwie, to niewątpliwie porozumienie się co do naprawy byłoby łatwiejsze. Widzimy jednak od przewrotu majowego kierunek w naszem państwie zdążający nie do naprawy ustroju państwa, nie do wprowadzenia tego, co nazywamy równowagą władz państwowych, należytego jako podstawy rozwoju państwowości polskiej, a więc równowagę władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, ale widzimy, jak się wyraziłem, ofenzywę władzy wykonawczej, w kierunku władzy ustawodawczej, a w ostatnim czasie nawet władzy sądowniczej; widzimy chęć podporządkowania sobie przez Rząd władzy ustawodawczej, a jak ostatnie wypadki wykazały, w pewnej części, a może tylko w pewnym czasie i władzy sądowniczej.

Kiedy w roku 1926 mieliśmy do czynienia z częściową zmianą Konstytucji, rząd ówczesny wniósł do Sejmu projekt ustawy, który, jeżeli się mu dobrze przypatrzymy, zwraca swoją treścią uwagę, idąca nie w kierunku naprawy ustroju, nie w kierunku wprowadzenia równowagi władz dla pomyślnego, należytego funkcjonowania państwa, ale raczej w kierunku właśnie wydarcia jak najwięcej kompetencji ciałom ustawodawczym, nawet tych kompetencyj, które tym ciałom ustawodawczym bezwarunkowo w każdym ustroju parlamentarnym i demokratycznym przysługiwać muszą. Rząd nie przyszedł wówczas z projektem, w jaki sposób usunąć niedomagania i błędy, nie starał się o to, żeby w ramach ustroju parlamentarnego zapewnić trwałość istnienia rządu.

Przypominam, że wniosek uchwalony wówczas przez Sejm, mianowicie ust. 2 art. 58 Konstytucji, który powiada, że wniosek, żądający ustąpienia rady ministrów lub poszczególnych ministrów, nie może być poddany pod głosowanie na tem posiedzeniu, na którem został zgłoszony, nie pochodził z inicjatywy Rządu, lecz pochodził z inicjatywy poselskiej, z inicjatywy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“. Natomiast Rząd wystąpił z żądaniem zapewnienia Prezydentowi Państwa prawa rozwiązywania Sejmu w każdej chwili. Rząd wystąpił z żądaniem zabezpieczenia sobie budżetu, oznaczając krótki termin, po którym automatycznie budżet miał wejść w życie; zastrzegł sobie wreszcie pełnomocnictwa nietylko w czasie istnienia ówczesnego Sejmu, ale w każdym razie na wypadek, kiedy Sejm nie będzie obradował, kiedy będzie rozwiązany. Ten kierunek wskazuje na to, że wówczas tendencja podporządkowania sobie władzy ustawodawczej, a nie wprowadzania równowagi między władzami i istotnej naprawy ustroju państwa, była decydująca i miarodajna, i ta tendencja, jak wiemy, w dalszym ciągu istnieje. I jesteśmy świadkami, że Sejm ten, poniewierany bardzo często przez prasę zależną od Rządu, spycha się, jak kopciuszka na szary koniec, jako sprzęt niepotrzebny i usiłuje się wmówić w obywateli, że Sejm, że ta instytucja państwowa, że władza ustawodawcza raczej przeszkadza w normalnym rozwoju Państwa, aniżeli pomaga.

W tym stanie rzeczy musimy z wielkiemi zastrzeżeniami odnosić się do wszelkich wniosków, które zmierzają do rewizji, czy zmiany Konstytucji, musimy się przypatrzyć tym wnioskom i zdania swojego o nich wyrazić nie możemy, dopóki ich dokładnie nie zbadamy, będziemy je badali pod tym kątem widzenia, czy istotnie wnioski te służyć mają naprawie ustroju Państwa, usunąć wady naszej Konstytucji, czy przeciwnie nie zmierzają one do podkopania praw i autorytetu przedstawicielstwa ludowego, przedstawicielstwa narodowego, jakiem jest parlament.

DROGA DO NAPRAWY, BAŁAMUCTWA I PRAWDY.

Sprawa naprawy ustroju Państwa nie jest tak trudna. Są rzeczy, które trzeba brać tak, jak je życie wskazuje i dyktuje, a wówczas rozwiązanie ich staje się łatwiejsze.

Plan wskazany jest przez Konstytucję, rozchodzi się o to, aby nie powstał chaos, który w swoim czasie zarzucano naszemu życiu publicznemu. Stwierdzam, że jeżeli mówiono w swoim czasie o sejmowładztwie, to jednak ci, którzy spowodowali wypadki majowe nie stanęli chyba w obronie rządu, któremu owo sejmowładztwo rzekomo zagrażało. Stwierdzam Wysoki Sejmie, że często mówi się o złym ustroju, jako o przyczynie wszystkich niedomagań państwowych, co jest przesadą, w którą, zwłaszcza społeczeństwo polskie, wpada. Napawamy się pewnemi reklamowanymi projektami konstytucyjnymi, rzekomo wzorowymi, zagranicznymi przykładami, które w świetle rzeczywistości i prawdy nie przedstawiają się tak, jak obnoszący je przedstawić się starają.

Weźmy szeroko w ostatnich czasach propagowany pogląd, że najwłaściwszym systemem dla naszego państwa jest system prezydencki, amerykański; czytałem głos jednego z teoretyków obozu t. zw. majowego prof. Czarneckiego (nie wiem, czy jest on powagą) w jednym z organów tak zwanej sanacji, który zachwala właśnie ten system amerykański, prezydencki, jako najwłaściwszy dla Państwa Polskiego i podnosi jego zalety, system, który, jak twierdzi ten profesor, nie zna odpowiedzialności ministrów przed parlamentem i według którego wybór prezydenta jest również niezależny od parlamentu, opiera się na mandatach całego narodu, przez co prezydent posiada szczególnie wielki autorytet.

Dla skonfrontowania z temi twierdzeniami ośmielę się Wysokiemu Sejmowi przeczytać jeden ustęp z dzieła b. prezydenta Wilsona, który w dziele swojem o ustroju Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, omawiając system wyboru prezydenta przez elektorów, powiada: „Pierwotnie system ten miał na celu, aby każdy elektor mógł niezależnie głosować na osoby, które w jego przekonaniu są najodpowiedniejsze na stanowisko prezydenta. W rzeczywistości jednak elektorzy wykonywują tylko uchwały stronnictw, powzięte na t. zw. konwencjach narodowych, które odbywają się w ciągu lata poprzedzającego wybory. Każde stronnictwo zwołuje taką konwencję, składającą się z delegatów partyjnych ze wszystkich miejscowości związku, która ustala kandydatów na stanowisko prezydenta. W ten sposób konwencje stronnictw, o których Konstytucja nie wspomina, odgrywają podczas wyborów na prezydenta najwybitniejszą rolę“.

Więc poco łudzić społeczeństwo opowiadaniem o systemie prezydenckim amerykańskim, który ma uszczęśliwić Polskę i doprowadzić ją do niebywałego rozkwitu, zapewnić jej byt i potęgę na przyszłość. W rzeczywistości ta instytucja, która wydaje się tak dalece zbawienna, jest wydana w Stanach Zjednoczonych, jak wiadomo, na łup t. zw. u nas partyjnictwa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę doświadczenie społeczeństw i narodów, musimy przyjść do przekonania, że są przemijające systemy, które w danej sytuacji okazują się potrzebne dla przezwyciężenia pewnych domniemanych czy rzeczywistych trudności. Faktem jest jednak, że system demokratyczno - parlamentarny jest ustrojem, który jest ostatniem słowem i wyrazem prawdziwego rozwoju życia politycznego państw i narodów. Ma on swoje wady, można je usunąć, ale ma bezwzględnie te zalety, jakich żaden inny system nie posiada. W ostatnich czasach zachwala się i próbuje się lansować z pewnych stron t. zw. system korporacyj zawodowych. Trzeba stwierdzić, że ten system korporacyj zawodowych rozwinięty do znaczenia czynnika decydującego, uchwalającego, zamiast parlamentu, byłby niczem innem, jak parlamentem stanowym, w którym właśnie jeden stan czy klasa ludności starałaby się bezwzględnie podporządkować sobie inną klasę i stan. Ten parlament t. zw. korporacyj zawodowych, który tak często bywa teraz zachwalany, jako coś co ma zastąpić obecny niedobry stan rzeczy, byłby właśnie wyrazem bezwzględnej walki klas i interesów stanowych i pominięciem interesów państwowych, które mimo wszystkich wad reprezentuje i ma w sobie parlament, wybrany na podstawie powszechnych wyborów, parlament ustroju demokratyczno-parlamentarnego.

Niech Rząd rządzi, niech będzie władza wykonawcza, niech sądy sądzą, a Sejm niech uchwala ustawy i niech kontroluje Rząd, niech rozgraniczenie tych władz będzie ściśle i dokładne, a parlament spełni swoje zadanie.

NIE ZŁY USTRÓJ PAŃSTWOWY, LECZ INNE BYŁY PRZYCZYNY UPADKU POLSKI. — STRZEŻMY SIĘ DAWNYCH BŁĘDÓW!

O złym ustroju mówiono u nas odnośnie do przeszłości. Gdy zastanawialiśmy się nad przyczynami upadku Państwa Polskiego, jakiś czas górował pogląd, zresztą dość wygodny, że przyczyna wszystkiego złego i upadku Państwa Polskiego był zły ustrój państwowy. Ten pogląd dawniej dominujący w nauce historii uległ gruntownej rewizji. Wykazał to prof. Balcer w swojem dziele o zagadnieniach ustrojowych Państwa Polskiego i stwierdził, że nasz ustrój w dawnej Polsce przedrozbiorowej nie był wcale lepszy ani gorszy od ustroju innych państw środkowo i zachodnio-europejskich. Inne były przyczyny z powodu których Polska upadła, poza swojem położeniem geograficznem i pożądliwością sąsiadów, co do czego jesteśmy w tej samej sytuacji dzisiaj, jak przed laty stupięćdziesięciu. Przyczyną upadku Polski były raczej sprawy wewnętrzne, t. j. nienależyty rozwój żywotności Państwa Polskiego, a głównie odsunięcie mas miljonowych ludu polskiego od wszelkiego zainteresowania się losami Państwa. Staszic powiedział, że poddaństwo i niewola chłopa polskiego przyniosło Polsce więcej złego, aniżeli wszyscy jej nieprzyjaciele i sąsiedzi razem wzięci. A nawet profesor, należący dzisiaj do obozu, bliskiego obozowi rządzącemu, prof. Estreicher stwierdza, że ustrój państwa jest tylko zewnętrznym kształtem istnienia państwa, który nie przesądza wcale treści, mieszczącej się w tym wewnętrznym ustroju i właśnie kwestja tej treści wewnętrznej jest decydującą, czy ten ustrój przyniesie te owoce, jakich się spodziewano. Bo ustrój może być bardzo dobry, ale państwo może iść w bezdroża i zginąć, a państwo przy kiepskim ustroju może egzystować i rozwijać się, czego mieliśmy przykłady na innych sąsiednich państwach, które posiadały te same mniej więcej formy ustroju państwowego, a jednak nie doszły do upadku, którego doczekaliśmy się my. Jaka była przyczyna upadku Polski? Były to konfederacje, spiski i bunty przeciw władzy legalnej, było zrywanie sejmów pod przykrywką liberum veto, było to, co już powiedziałem, mianowicie trzymanie w poddaństwie i niewoli mas miljonowych ludności Państwa. Jeżeli patrzymy na rozwój wypadków ostatnich lat, to mimo reklam sztucznych i zachwalania pomyślnego rozwoju Państwa Polskiego, zwłaszcza pod względem gospodarczym, musimy jednak stwierdzić, że mimowoli budzą się pewne analogje, daj Boże niesłuszne, które może znikną i nie przyczynią tych szkód i klęsk, któreby spowodować mogły. Widzimy z jednej strony obóz, który przyznaje sobie wszelkie kompetencje w Państwie, wyłączne prawo do rządów z odsunięciem innych sfer i warstw społecznych. Widzimy odsunięcie miljonowego czynnika, jakim jest chłop polski poza nielicznemi uprzywilejowanemi jednostkami od jakiegokolwiek wpływu na los naszego państwa. Widzimy podział społeczeństwa na wybranych i niewybranych. Widzimy, że Rząd niema zaufania do wielkiej części, może nawet do przeważnej części społeczeństwa. Opowiadanie o partyjnictwie i o tem, że się walczy z partjami i stronnictwami nie zasłoni prawdziwej istoty rzeczy. Stronnictwa są i będą. Stronnictwa są reprezentacją i organizacją szerokich warstw ludności, i ten kto mówi, że walczy ze stronnictwami, a nie z tymi, którzy w tej organizacji pracują i znajdują się tam, taki sam sobie zadaje kłam. I dlatego Wysoki Sejmie nic dziwnego, że jeżeli Rząd nie ma zaufania do szerokich mas ludowych i nie ma zaufania do społeczeństwa, to i to społeczeństwo musi stracić zaufanie do Rządu. (Głosy: Brawo, słusznie). Czy ten stan rzeczy jest pożądany, tutaj wchodzić w to nie będę. Sądzę, że nie jest intencją niczyją, aby ten stan rzeczy w Polsce przedłużał się.

POSTAWMY SPRAWĘ JASNO I SZCZERZE.

Dlatego Wysoki Sejmie, przystępując do sprawy rewizji Konstytucji, nie traktujemy tego tylko formalnie. Chcemy poprawić wnioski komisji, aby miały logiczne brzmienie i zgłaszamy wniosek w tym kierunku, że zamiast ustępu pierwszego i drugiego wniosku większości proponujemy następujący jeden ustęp: „W myśl ustępu 3-go art. 125 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 267) Sejm postanawia przystąpić do rewizji Konstytucji po zgłoszeniu i na podstawie wniosków Rządu lub posłów, żądających zmiany poszczególnych przepisów powyższej ustawy“. To będzie racjonalne i logiczne, bo w ten sposób Sejm zapowiada, iż jest gotów przystąpić do rewizji, ale wtedy, gdy odpowiedni materjał się znajdzie. Dziś jesteśmy w tym stanie, że przygotowano piękne i kunsztowne naczynie na ten eliksir, który ma być zbawieniem i środkiem naprawy ustroju państwowego, ale eliksiru tego niema, ani nawet materjałów, które mają się złożyć na to lekarstwo, mające zażegnać wszelkie zło.

Niewątpliwie sprawa naczynia jest dość ważna. Sądzę jednak, że o naczynie jest bardzo łatwo. Jeżeli będzie materjał to naczynie i forma się znajdzie.

Będziemy głosowali za wnioskiem mniejszości Komisji, żądającym, aby wystarczyło 15 posłów do podpisania wniosku o rewizję Konstytucji, ażebyśmy mieli możność wniesienia naszego projektu. W tym bowiem stanie rzeczy, jak Komisja przedstawiła, tylko stronnictwo rządowe dysponujące więcej niż 111 głosami, mogłoby wnieść projekt.

RZĄD NIE SPEŁNIŁ SWEGO OBOWIĄZKU. — NAJLEPSZA KONSTYTUCJA NIE POMOŻE, JEŚLI NIE BĘDZIE PRZEZ WSZYSTKICH SZANOWANĄ!

Wysoki Sejmie! Kończę moje przemówienie, stwierdzając, że nie spełnił swego kardynalnego obowiązku Rząd, który miał moralny obowiązek po wypadkach majowych przyjść z dokładnym opracowanym programem naprawy ustroju. Jeżeli przewrót majowy miał być usprawiedliwionym w opinji publicznej i wobec historji potrzebą naprawy ustroju, której rzekomo nie dało się w normalnych warunkach przez Sejm przeprowadzić, to Rząd powinien był przyjść z opracowanym projektem tej naprawy. Tego zadania Rząd nie spełnił. I dlatego oczekujemy, że wreszcie Rząd z tym projektem do Sejmu przyjdzie.

Ale i najlepsze projekty nie przyniosą nam zbawienia i nie dadzą tego, czego się po nich spodziewamy po naprawie Konstytucji, jeżeli nie zapanuje prawo w Polsce i nie zapanuje poszanowanie tego prawa. Konstytucja nawet najlepsza, ale lekceważona, pomiatana, Konstytucja nieszanowana przez władze i obywateli nie może zapewnić Państwu podstaw należytego rozwoju, podczas gdy Konstytucja nawet gorsza, ale szanowana przez wszystkich, spełni swe wielkie zadanie. (Oklaski)

Najgorsi wrogowie rządu.

Jak wiadomo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odesłało Województwo krakowskie szereg wniosków zmieniające granice powiatów.

O tych zmianach i zamiarach tak pisze „Ilustr. Kurjer codzienny“ w numerze 5:

„Od 10 lat dzielnica małopolska jest zaniedbywaną i krzywdzoną. Zrujnowano Małopolskę przy przemianie korony na markę, zabrano nam nasze banki krajowe, nasze banki miejskie i budowlane, które w świetny sposób się rozwijały, podnosząc nas stopniowo z owej „nędzy powojennej“. — A cóż zrobiono z naszym samorządem? Całe państwo otrzymało samorząd (mniejsza o to w tej chwili, czy na dobrych podstawach), tylko Małopolska, która miała za sobą już przed wojną 60 lat samorządu, została go pozbawiona. Nie dawniej jak przed rokiem zabrano nam Wydział samorządowy, pełniący funkcję dawnego Wydziału Krajowego. Nasz samorząd powiatowy wisi w powietrzu, a raczej wiszą już tylko jego szczątki, nasz samorząd gminny został wprawdzie częściowo przywrócony do życia, ale w formie, która nie odpowiada stosunkom i nie daje mu możliwości rozwoju.

Zniesiono Wydział samorządowy — i cóż na to miejsce dano? Nic! Stworzono próżnię. Niszczy się resztę samorządu powiatowego i nic nie daje się na to miejsce. Wszędzie indziej istnieją sejmiki powiatowe, które mają wielkie budżety, mogą pracować. Nas w Małopolsce pozbawia się tego i potem — dziwi się, że „powiaty małopolskie nie wydobyły się jeszcze z okresu powojennej nędzy!“

Ale czyjaż na Boga w tem wina? Ludności, czy czynników, które o ludność dbać winny, a więc Sejmu, który przez tyle lat sprawy samorządu w Małopolsce nie regulował i rządu, który niszczy resztki tego samorządu

Ironją jest chyba twierdzenie, że „zmiany w granicach powiatu zostaną dokonane pod kątem podniesienia gospodarki samorządowej“. — Gospodarka samorządwa może się rozwinąć, gdy będzie samorząd, gdy przestanie się wreszcie Małopolskę traktować jako dzielnicę trzeciej klasy, na której żywem ciele wolno każdemu eksperymentować.

Łatwo jest zedrzeć z kogoś ubranie i potem krzywić się, że nagiego czy obdartego nie można wpuszczać do salonu. Cała mądrość państwowa polega na tem, aby z żadnej dzielnicy takiego parjasa nie robić.

Rząd ma wielkie zadania przed sobą. Ma wykonywać program naprawy państwa. Tymczasem, gdy tyle jeszcze stoi, gdy — jak to powiedzieliśmy na wstępie — tyle rzeczy jest jeszcze nie wykonanych, w tylu nie ustalono nawet jeszcze programu, nagle ni z tego, ni z owego, zaczyna się eksperymentować w dziedzinie, która eksperymentów nie znosi, zaczyna się bawić w jakieś kreślenia mapy, djabli wiedzą komu i po co potrzebne. Autorzy takich projektów i ci, którzy projektów takich słuchają, są najgorszymi wrogami rządu. Należy więc coprędzej zawrócić ze złej drogi, należy dać spokój dziwacznym pomysłom, które można chyba tylko tem tłómaczyć, że ktoś nie mogąc się zdobyć na pracę zasadniczą, programową, naprawdę konieczną, chce w ten sposób wykazać najwyższym czynnikom państwowym, że — pracuje.

Przypominają się słowa wywiadu marsz. Piłsudskiego o lokomotywie, którą przyczepia się do igły i o zmarnowanej tą drogą energji. A w wypadku, o którym mówiliśmy, nietylko marnuje się energję gdzieindziej potrzebną, ale też dymem lokomotywy zatruwa się atmosferę“.

Łatwiej podołać wielkim rolnikom, którzy sprzedają nadwyżki zboża, ziemniaków, czy paszy, ale chłop jeszcze i tego musi dokupić. Łatwiej także ubrać się i wyżywić urzędnikom, bo gdy artykuły zapotrzebowania drożeją, to i pensje się im podwyższa. Ale chłop niema na niczem żadnej podwyżki — bo chociażby raz do roku wychował jakiegoś wieprzaka, czy cielaka, to musi go sprzedawać za bezcen, bo ten jedyny produkt, który jaki taki dochód może chłopu przynieść nie idzie w cenie wraz z innymi produktami w górę, ale jeszcze spada w cenie.

Ustawiczny wzrost podatków pośrednich, przy obniżaniu się cen produktów rolnych, są przeszkodą do rozbudowania się wsi, do rozwoju rolnictwa. A gdyby nadal takie stosunki potrwały, to wieś ani tych małych podatków nie będzie mogła płacić. Najwyższe władze polskie, rząd i Sejm, winny te sprawy, choć stopniowo normować, bo wśród ludu szerzy się niechęć i niewiara w przyszłość.

Jan Adamczyk.

Witosie ratuj!

Kiedy swego czasu Witos do deputacji urzędniczej, domagającej się podwyżki pensji, powiedział, że wie, iż jest źle, ale skarb państwa zastał w takim stanie, że na razie nie można przyjść z pomocą urzędnikom, że będzie jeszcze gorzej, wówczas krzyk straszny powstał, bij zabij na Witosa. Jego uczyniono winowajcą za cudze winy. Puszczono w piśmidłach i na wiecach hasło, źle jest, bo w Polsce szuje i złodzieje rządzą.

Przewrotu majowego dokonano pod hasłem sanacji moralnej, do steru przyszli ludzie „czyści, ofiarni, patrjoci“ — no i od tego czasu coraz więcej się poprawia wszystkim, „raj“ nastaje w Polsce. Jest na wsi bardzo dobrze, żyjemy jak w Ameryce, liczymy wciąż na dolary. Mamy rozmaite samochody, samoloty, omnibusy, którymi się przeważnie Żydzi i im podobni rozbijają i drogi psują. Mamy już wychodki przy każdym domu, w niektórych powiatach podobno chłopi mają się tak dobrze, nie mają nic do roboty, że aż płoty bielą. Mamy dobre pieniądze, które nie dają się zepchać dolarowi — ale dwa lata temu metr drzewa kosztował 20 przeszło złotych, a dzisiaj 60 zł., metr desek kosztował 40 kilka złotych, dzisiaj 125 zł., buty kosztowały 20 i 30 złotych, dzisiaj 60 i 70 złotych. Wszystko poszło w górę, co chłop musi kupić. A chłopskie artykuły czy też tak poszły w górę? Zobaczmy! Krowa, która kosztowała dwa lata temu 600 do 700 zł., dziś kosztuje 250 do 300 złotych, a o nierogaciźnie to nawet niema co pisać. Ciężary podatkowe, które mają nadejść, to są te „kwiateczki“, którymi obdarował chłopa Bojko i jego towarzysze. Tak to wygląda ten chłopski „raj“. Toteż okłamani chłopi widząc, dokąd ich prowadzą, zawracają z błędnej drogi, wołając: Witosie ratuj! Tak, jak wołano w roku 1920 i nie zawiedziono się, tak mamy nadzieję, że i dzisiaj zgromadzeni pod zielonym sztandarem „Piasta“, wybrniemy z trzęsawiska na twardy gościniec, który nas zawiedzie do potężnego państwa i dobrobytu wsi.

Antoni Siekierski.

Co chłopa gnębi?

Sanacyjne gazety z „Il. Kurjerem czerwonym“ na czele, głoszą niestrudzenie i wmawiają w swych czytelników, że chłopi nie płacą żadnych podatków.

Jest to fałsz oczywisty, bo przecież powszechnie wiadomo, że chłopi płacą podatki bezpośrednie na rzecz państwa i samorządów, które w sumie tworzą znaczne obciążenie, a ponieważ nie są skomasowane, lecz w różnych terminach niedogodnych dla chłopa ściągane, dają się chłopom we znaki.

Mówiąc o podatkach, obciążających chłopów, zapominamy o podatkach pośrednich, które gnębią wieś, gorzej od podatków bezpośrednich i doprowadziły dziś chłopa i wieś do nędzy i do ruiny.

Nie znający stosunków, napewno powiedzą: „to zmyślone, bo gdzieżby ta do kroćset djabłów chłopi takie podatki płacili, że ażby się zrujnowali. Komuż ten podatek płacą i kto od nich odbiera?“ Otóż oglądnijmy się wstecz, o jakie 6 czy 8 lat, już od chwili, jak Polska powstała — jakie ceny mieliśmy na wszystkie artykuły, bez których wieś się nie obejdzie, jak żelazo, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, skóry, płótna, czego wieś jest największym nabywcą — a jakie ceny są dzisiaj? Ile razy ceny te przez czas istnienia naszego państwa skakały i jak wysoko w górę? — tak w parze podskakiwał i ten niepoliczony podatek na wsi.

Wiadomem jest, że ustawowym podatkiem najwięcej obciążonym jest przemysł; ale wiadomo także być powinno, że ile razy podatek przemysłowy podnoszono, tyle razy artykuły przemysłowe drożały; a więc przemysłowcy wysokie podatki odbijają na swych nabywcach. Podobnie dzieje się przy podwyżkach płac robotników i t. d. — na wszystkich łożyć muszą nabywcy, a największe zapotrzebowanie artykułów tych jest na wsi i przeważnie nabywcami tymi są chłopi.

KS. MICHAŁ MILEWSKI.

Ochotnicy.

Pod tym tytułem wydał Ks. Michał Milewski książeczkę, poświęconą tym, którzy swe życie złożyli na ołtarzu Wiary i Ojczyzny. Zamiast oceny, przytaczamy wyjątek z tego przepiękne opowiadania. — Redakcja.

Po rozkazie dziennym i modlitwach wieczornych ułożyłem się do snu na bardzo podejrzanej słomie pod ścianą. Sen rychło zamknął mi powieki.

Przez cały następny tydzień chodziliśmy na ćwiczenia. Uczono nas już nie tylko chodzić, stać na baczność i salutować, ale nauczono jako tako władać bronią. Po tygodniu wysłano nas w pole do służby frontowej. Nikogo z kolegów szkolnych nie widziałem po ostatniem spotkaniu się ze Stachem. Mimo to jednak czułem się dobrze, bo ze swymi towarzyszami broni żyłem się należycie. Wymarsz ze Lwowa napełnił nas otuchą, że przecież i my się zdamy na coś, no i samo pozbycie się opieki p. sierżanta Świdra też miało swoją wartość. Śpiewaliśmy wesoło z bronią na ramieniu i choć niejednego z nas obleważ pot, mimo to szliśmy wytrwale. Po polach wiatr unosił nasze kochane, a proste piosenki:

A za jego trud i znoje,
A za jego trud i znoje,
Wystrzelą mu dwa naboje
Wystrzelą mu dwa naboje.

Odpoczynki nasze były bardzo krótkie i prawie niewystarczające. Po spożyciu posiłku i po jakiem takiem wyciągnięciu kości na wilgotnych, zroszonych polach, prowadzono nas dalej. Po kilku dniach marszu dolatywały nas odgłosy armat. Zbliżaliśmy się do wrogów. Na dłuższym postoju wydano nam naboje i nazajutrz mieliśmy ruszyć do ataku. Z odpoczynku nikt z nas nie korzystał. W czasie marszu wydawało się nam, że skoro on tylko się skończy, nic nas od snu nie powstrzyma. Okazało się jednak, że zbliżenie się do frontu i jutrzejszy nasz atak jest ważną przeszkodą snu. Nad ranem szmer powstał wśród czuwających ochotników. Na spienionym koniu przycwałował do nas porucznik artylerji z rozkazem rozpoczęcia ataku. Armaty nasze umilkły od kilku godzin, bolszewicy sądzić więc musieli, że linja została przerwana, albo, żeśmy się cofnęli. Należało zatem sytuację wykorzystać i w czasie ich uśpionej czujności zaatakować.

Oficerowie nasi spełnili polecenie w kilkunastu minutach. Staliśmy wszyscy z bronią w ręku, gotowi na rozkaz. Niedługo mieliśmy czekać, bo oto wśród ciszy świtu rozległ się ochrypły głos:

— Do ataku! Naprzód biegiem maarsz!

Ruszyliśmy pędem z miejsca, by zająć okopy bolszewickie. Pędziliśmy na śmierć lub życie. Nie jednemu biła ostatnia godzina życia. Na długie modlitwy polecania się Bogu nie było czasu, ale w tem jednem westchnieniu wysłanem do Ciebie o Boże, widziałeś ile było serca, ile skarg na krzywdy!

Oddziały nasze sypnęły pierwszą salwę strzałów, a z rowów naraz odezwał się straszliwy rechot karabinów maszynowych. Obsypano nas gradem kul i granatów ręcznych, bo bolszewicy czekali na atak i byli nań przygotowani...

Urra! — Padł okrzyk z rowów i zanim głos ten doleciał nas, bolszewicy już się wżarli w nasze szeregi.

— Prać!

— Bić!

Chwile te trudno opisać. Słowa musiałyby być piorunami, grzmotami, trzęsieniem ziemi, jękiem i krzykiem. Rąbano, sieczono i bito kolbami, bo na strzały już brakło czasu. Zdawało się, że piekło czeluści swe otwarło, z których dobyła się cała czereda szaleńców.

Trzymałem karabin za lufę i wywijałem nim na prawo i lewo, jakgdybym się od much odpędzał. Czułem, że nogi drżą podemną ze zmęczenia i z wysiłku tego piekła. W tem uczułem silne uderzenie w piersi, świat się cały w mych oczach najwyraźniej zakręcił i już dalej nie wiedziałem co się dzieje, bo ciemna noc mnie otoczyła...

Obudziłem się na wozie. Leżałem, jak kłoda i nic mnie nie obchodziło. Mogli mnie krajać, bić, męczyć, byłbym ani jęku z siebie nie wydobył. Jakaś dziwna apatja mię ogarnęła. Całe ciało było jakby zdrętwiałe.

Chciałem przemówić do woźnicy, który mię wiózł, ale czułem silny ból w piersiach. Nie mogłem

Zjazd okręgowy P. S. L. „Piast" w Rzeszowie.

W dniu 27 stycznia b. r. odbył się w Rzeszowie Zjazd okręgowy P. S. L. „Piast". W obszernych salach Domu Ludowego zebrali się delegaci z 34 powiatów, w skład okręgu wchodzących, którzy mimo zawieji śnieżnych, nie szczędząc ani czasu ani kosztów na podróż, przybyli, by wypowiedzieć swe poglądy na bieżące sprawy państwowe i sprawy polityki ludowej.

Z posłów wzięli udział w Zjeździe prezes Witos, **Brodacki, Dr Kiernik, Krzciuk, Madejczyk i Pieniężek.** Małopolskę wschodnią reprezentował **ks. Józef Panaś.**

Zjazd otwarł p. prezes **Witos** oddając przewodnictwo b. posłowi p. **Gruszce**, który witając przybyłych, w krótkiem przemówieniu scharakteryzował ogólną sytuację polityczną i gospodarczą.

Dwugodzinny referat polityczny i organizacyjny wygłosił prezes **Witos.** Nawiązując do przeszłości ruchu ludowego, zaznaczył, że Rzeszów odegrał w historji ruchu ludowego niepoślednią rolę. Stąd płynęła siła stronnictwa. Stąd też niestety szła zaraza moralna, która zatruwała ruch ludowy. Przypomniał, że na jednym ze zjazdów, odbytym w Rzeszowie, pod przewodnictwem **Stapińskiego**, zwyciężyła maksyma Antonie Styły: „kiedy dają trzeba brać". Trucizna ta, będąca wyrazem ordynarnego materjalizmu zachwiała czystością idei, ona powodowała rozłamy, niszczyła pracę, burzyła stronnictwo. Charakteryzując stosunki pomajowe wskazywał na niesłychany wzrost wpływów żydowskich, butę mniejszości narodowych, w każdej dziedzinie stałe osłabianie rozbitego społeczeństwa polskiego, upadek siły i wpływów polskich w Polsce, bierność i apatję z dnia na dzień się wzmagającą. Mimo, że jesteśmy wszyscy obywatelami równymi, to jednak tworzy się obywateli uprzywilejowanych i upośledzonych, gdy tyko obowiązki dają prawa, a nie przywileje. To tylko państwo może być silne, które opiera się na prawie i sprawiedliwości, które jest złączone jak najsilniejszymi węzłami ze społeczeństwem. Przechodząc do budżetu, mówca charakteryzuje go jako wybitnie budżet biurokratyczny, konsumcyjny. Stan polskości w Małopolsce wschodniej pogarsza się z dnia na dzień. Fala osadników wraca z powrotem do centralnych powiatów Polski. W dalszym ciągu referatu mówca omawia sprawy organizacyjne, stwierdzając na podstawie ścisłych danych, rozrost stronnictwa.

Po referacie Prezesa zerwała się burza oklasków.

Smutny obraz stosunków panujących w Małopolsce wschodniej przedstawił ksiądz **Józef Panaś.**

W dyskusji nad referatami zabierali głos **p. Kozakiewicz** z Łańcuckiego, piętnując rozwydrzenie obszarników, a dla ilustracji przytaczając fakty, jakie miały miejsce w powiecie łańcuckim. **P. Buda** z Rzeszowskiego piętnuje obłudne postępowanie Pluty. **P. Szpytma** z Przeworskiego mówi na temat pracy wśród młodego pokolenia, zapewniając przytem prezesa Witosa, że **uświadomione włościaństwo twardo stać będzie pod sztandarem „Piasta".** **P. Ziemski** ze Strzyżowskiego nawołuje, by pracę organizacyjną oprzeć na funduszu, składanym przez członków „Piasta", w myśl hasła „**sami sobie**". **P. Bania** z Dąbrowskiego przedstawia bankructwo metod socjalistycznych na wsi. **P. Wojdanowski** z Brzozowskiego przypomina jaki to szał ogarnął zwolenników sanacji po przewrocie; dziś wszyscy widzą, że skończyło się tylko na szumnych obietnicach. **P. Cwynar** z Przeworskiego domaga się rewizji ustawy o samorządach. **P. Michno** z Łańcuckiego i **p. Zubek** z Przeworskiego przemawiali na temat obniżenia wkładek asekuracyjnych i t. p. bolączek wsi. **P. Martyka** z Gorlickiego i **p. Michałek** z Brzeskiego przemawiali w sprawach ogólnych. Z posłów przemawiali **Pieniążek i Madejczyk**, a na zakończenie **Dr Kiernik**, który w sposób dosadny scharakteryzował stosunki na terenie Sejmu i stosunki wytworzone przez przewrót majowy.

Z przemówień wszystkich delegatów wiała gorąca troska o byt państwa i o przyszłość włościaństwa. Wszyscy delegaci podkreślali, że nastrój wybitnie opozycyjny w stosunku do obecnego rządu, spowodowany nadzwyczaj ciężkiem położeniem i obawą przed nałożeniem nowych ciężarów podatkowych ogarnia wieś. Obrady miały przebieg spokojny, nastrój był podniosły, zdecydowanie opozycyjny. O godzinie 4 popołudniu, po **jednomyślnem uchwaleniu rezolucyj**, które zamieszczamy p. **Bruno Gruszka**, nawołując do zgodnej pracy, zamknął Zjazd.

REZOLUCJE:

I. Zjazd okręgowy przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezesa Witosa, a solidaryzując się w zupełności z jego linją polityczną wyraża mu pełne wotum zaufania.

—oOo—

II. Zjazd okręgowy P. S. L. „Piast" w Rzeszowie 27 stycznia 1929 roku, stwierdza, że **niesłychanie ciężkie położenie ludności wiejskiej nietylko się nie poprawia, ale przeciwnie wciąż ulega pogorszeniu.** Prócz znanych już powszechnie przyczyn, jak rozdzielanie własności, przeludnienie, setki tys. niezarejestrowanych i niepobierających zasiłków bezrobotnych, obecny katastrofalny spadek cen bydła i trzody, będących główną podstawą egzystencji małych rolników, różnorodne ciężary i daniny, zwłaszcza samorządowe, asekuracja przymusowa i t. d., wstrzymanie przez banki państwowe kredytów i bezwzględne ściąganie udzielonych kredytów, stąd lichwa kredytowa, **doprowadziły wieś do skrajnej nędzy i rozpaczy.**

III. Powyższe ciężkie położenie gospodarcze wsi idzie w parze z pogarszającemi się z każdym dniem stosunkami tak w zakresie bezpieczeństwo mienia, a nawet życia, jakoteż w traktowaniu ludności przez władze.

1) Wobec tego Zjazd okręgowy wzywa klub P. S. L. „Piast" do stanowczej walki w obronie praw politycznych, obywatelskich i gospodarczych mas włościańskich.

2) Zjazd okręgowy domaga się, by administracja państwowa była bezstronną i stała zdala od polityki.

3) Zjazd stwierdza, że żadna zmiana konstytucji nie doprowadzi do naprawy ustroju, jeżeli konstytucja nie będzie przez wszystkich, bez wyjątku, w państwie szanowaną i przestrzeganą.

4) Zjazd oświadcza się za taką zmianą konstytucji, którąby zapewniała nietylko trwałość i siłę rządu, ale także powagę przedstawicielstwa narodowego, a przedewszystkiem istotną kontrolę Sejmu nad działalnością rządu.

5) Zjazd wyraża przekonanie, że do uzdrowienia parlamentaryzmu konieczną jest zmiana ordynacji wyborczej, przez ograniczenie wybujałej proporcjonalności, utworzenie mniejszych okręgów wyborczych i głosowanie na osoby nie zaś na numery list, podniesienie wieku wyborczego na lat 24 dla czynnego, a na 30 dla biernego prawa wyborczego, atoli bez naruszenia praw politycznych ludności, a w szczególności przy zachowaniu równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

6) Zjazd domaga się nowych ustaw samorządowych, wprowadzenia pełnego samorządu z wyborów ludności w gminie, powiecie i województwie, a usunięcia komisarzy i mianowanych ciał doradczych.

7) Zjazd domaga się ulepszenia, ułatwienia i potanienia kredytów długo i krótkoterminowych i zwalczania lichwy kredytowej.

8) Zjazd domaga się komasacji podatków i danin publicznych i samorządowych.

9) Zjazd domaga się większej opieki nad drobnem rolnictwem, ułatwienia wywozu, uregulowania stosunków celnych, zakazu wywozu otrąb i zakazu przywozu z zagranicy tłuszczów zwierzęcych, a to tem więcej, że od tego głównie zależy naprawa biernego obecnie bilansu handlowego.

10) Zjazd domaga się oszczędności w wydatkach państwowych i przeznaczenie większych sum w budżecie państwa na popieranie produkcji rolniczej, zwłaszcza na regulację rzek, budowę dróg, meljoracje i hodowlę zwierząt.

W sprawie polityki, co do mniejszości i kresów, oraz w sprawie zjednoczenia ludu, Zjazd przyjął odnośne rezolucje Rady Naczelnej.

—oOo—

IV. Zjazd wzywa posłów okręgu org. krakowsk. by stosownie do uchwalonych rezolucyj, zajęli swe stanowisko w parlamencie.

Nie liczba ale, organizacja daje siłę.

Partja komunistyczna stanowi 3 proc. ludności Rosji.

Według opublikowanej statystyki, partja komunistyczna powiększyła się w ciągu ubiegłego roku o 10 procent członków.

Jest to największy przyrost od chwili wybuchu rewolucji, t. j. jedenastu lat.

Partja komunistyczna liczy obecnie 1,418.000 członków, z której to liczby 18 procent, albo około 260.000 — jest płci żeńskiej. Z tego wynika, że członkowie partji komunistycznej stanowią trzy procent ogólnej liczby ludności dzisiejszej Rosji.

Dziewięćdziesiąt procent nowych członków stanową robotnicy. To oznacza, iż rządy w partji, jak również w kraju przechodzą coraz bardziej w ręce robotników, stanowiących 15 procent ogólnej liczby mieszkańców.

Te trzy procent rządzi 97 proc. ludności, rządzi ogromnem państwem, dzięki organizacji i terrorowi.

---

przemówić ani słowa. Wobec tego zaniechałem rozmowy. Musiałem być daleko od pola bitwy, bo ani żadnych jej śladów nie widziałem, ani strzałów nie było słychać.

Powieki zaczęły mi ciężyć i usnąłem.

Zajechaliśmy do jakiegoś spalonego przystanku kolejowego, gdzie stał amerykański pociąg sanitarny. Na noszach przeniesiono mnie do wagonu. Tam pokrzepiony winem i owocami, przyszedłem trochę do siebie. Dowiedziałem się, że z pola zwożą rannych i pociąg ten za trzy godziny wyjedzie z nami do Warszawy. W stoczonej bitwie wojska polskie, mimo licznych ofiar odniosły walne zwycięstwo.

Wagony były zapełnione rannymi, a jęki nie dawały spokoju. Słowo „jęk" był dla mnie dotychczas słowem o niebardzo jasnem pojęciu. Tu dopiero dowiedziałem się, co znaczy prawdziwy jęk. Z ust rannych dobywały się najrozmaitsze rodzaje jęków na wszystkie tony. Słychać było rzężenie krwi w przebitych płucach, chlupot jej w otwartych ustach, wywoływania imion istot drogich, prośby i modlitwy, wołania o śmierć, przekleństwa, płacze i t. p. sceny. Wtem ruszył pociąg i zakołysał nieszczęśliwców, jak matka płaczące niemowlę. Wiózł ludzi z rzeźni strasznej, wiózł tysiące kilogramów żywego mięsa ludzkiego, wiózł kalectwo i nędzę, a tylko w wyjątkowych wypadkach, przy lepszym uśmiechu losu, wiózł też i śmierć w swych wagonach.

W Warszawie odesłano mię autobusem do szpitala mieszczącego się w jakiemś gimnazjum. W sąsiedztwie obok mego łóżka zastałem lekarza w okrwawionym fartuchu i dwie pielęgniarki przy jakimś rannym. Ukończyli właśnie swą pracę i odeszli do następnego. Sąsiad mój musiał być ciężko rannym, bo ani słowa nie odpowiadał na pytania, jakie mu lekarz zadawał. Przez kilka minut leżał bezwładnie, nie dając najsłabszym głosem żadnego znaku życia, gdy wtem obie ręce przed się wyciągnął, palce rozwarł, wyprężył się ciałem całem i szepnął jedno tylko słowo głosem lekkim i słabym jak jęk komara:

— Mamo!

Skonał.

Drgnąłem na dźwięk tego głosu: Zdawało mi się, że głos ten znam, lecz nie mogłem sobie przypomnieć żadnego szczegółu. Jakiś niepokój ogarnął mię, wzrastający z każdą sekundą. Miałem wrażenie, że ktoś mnie bliski umarł tuż obok mego łóżka. Sądziłem, że któryś z kolegów. Niepokój ten kazał mi przywołać pielęgniarkę. Poprosiłem ją, by mi odczytała nazwisko, zapisane na kartce nad łóżkiem zmarłego, sam bowiem jeszcze wstać nie mogłem.

Chwila, zanim odczytała, wydała mi się wiekiem. Wstrzymałem oddech, oczekując jakiejś strasznej wieści. Przeczucie nie omyliło mnie. Zimno przeszło mnie od stóp do głowy i żal niezmierny pierś mą rozsadzał.

Tym zmarłym był mój brat.



„Chłop Polski“ pogniewał się na Matkę Boską.

Naczelny redaktor „Chłopa Polskiego“ Kuba Bojko obstalował do „Chłopa“ kliszę barwną z Matką Boską, Orłem polskim, no i z chłopem orzącym bez kolec, koni; chłop trzyma pług, a ten sam orze.

Miało to znaczyć, że gdy chłopi pójdą za Bojką, przystaną do sanacji — Matka Boska błogosławić im będzie, pług sam będzie orał, same gołąbki wpadać będą do gąbki.

Cóż, kiedy chłopi przyzwyczajeni do twardej pracy, nie bardzo kwapili się wierzyć bujdom Bojkowym, a ci, którzy dali się uwieść samoorzącym pługom, prędko przejrzeli na oczy i nawet zadarmo „Chłopa“ czytać nie chcą.

Bojko widząc, że nie pomaga Matka Boska, Orzeł biały i pług samoorzący, usunął Matkę Boską, Orła i pług cudowny i numer trzeci „Chłopa“ jest już całkiem powszedni, zwykły, skromnintki.

Śmiech się zrobił w kraju z Bojki, nawet „Przyjaciel Ludu“, który tak chwalił Bojkę za to, że zdradził „Piasta“, obecnie udzielił w „Przyjacielu“ głosu radnemu z Krzywydupki Walentemu Gandziarze, który tak o Bojce mówi:

„Co tys tam nas chłop teros robi.

— Co? powiada. Was chłop, chłop Polski? O, on teroz cienko śpiwo!

— A bez cóz to? — mówię! O którym to chłopie pedocie?

— A o Kubie!

— O bezkurcyjo, pomyślołem se, a kaze on go poznoł, bo pewnie go znoł tego Kube z nad Wisły, co to na wiosne choć chłop juz dobrze łobstarni, wzion se te młodom Samacyjom skądsik jaze łod Warsiawy i myśloł, ze juz Pana Boga za nogi ułapił.

— A tak, tak — powiada mi mój znajomek — a to łona starego Kube złapała i trzymala go se ino na pokoz, ze to chłopa niby mo, a ś innemi hulu-babulu! A no cóz? Miała dziwka piniondze (różnie ta ło tem róźni mówiom, ale co mie ta to łobchodzi!) to se miała i świagrów co uiemiara. Kozdy sie do ni umizgoł, bo baba oko miała i u ziandara i u probosca i we dworze, a ponoć nawet i som starosta tys sie nieros na niom oglondoł.

Tak się chłopu w głowie całkiem przewróciło. Ino chodził a łotoł, wszędy go było pełno, cy go gdzie prosili cy nie. A krzycoł, a mędrkowoł! Zarosik wystawiuł se swom chałpe, nade dźwiami przybiuł ogromny łobros Panienki Częstochowski, nowy pług postawiuł se przed tym domem i choć pług nimioł ani kolców i był bez koni, ciągle do niego podchodził, a przymirzoł, a pchoł go, zdawało się, ze juz ino nim będzie na świecie.

Zrazu ludziska sie dziwowali i kiwali se głowami, ze sie Kubie Gabryelcykowi na starość coś we łbie popsuło. Mówili: zobocycie, jak go ta jego Samacyjo na dudeka wystrychnie.

Mówili mu i ten i tamten:

— Kuba, nie wierz na staroś młody babie, bo tako zawdy z chłopa sie ino wyśmieje, a potem chyci sie jakiego pana albo hrabie...

I nie tak sie stało? — Dziś Kuba i Matki Boski na froncie nimo, i chałpy juz nimo i pług mu gdzieś djabli wzieni — a on som błąko się ino to tu, to tam — i łod ludzi stroni...

Ani juz tak nie rycy, jak downi i sie nie rozpiro. Zcienioł ci nieborok, ani pół go nima! I zbłod coś i coś mu wilkiem teroz z gemby patrzy.

— Co godocie, co godocie, ktoźby był pomyśloł nawet, ze tak górnie se zacnie, a tak licho skońcy.

— Nie wierzycie, to pockojcie! Zaros sie przekonocie cami. Wzion mnie za renke i poprowadził do budki, gdzie gazyty sprzedajom.

— Panie, dejcie no mi tu „Chłopa Polskiego“.

Popatrzułem to na znajomka, to na gazytkę, któtom mi podawał. Użrołem i wszyćko odrazu, co mi on godoł, pojonem... Jako żywo! tak jak mówiuł — prowda, świento prowda...“

Już i radny z Krzywydupki poznał się na Bojce i jego „Zjednoczeniu Ludu“.

Listy.

Jak żyje powiat kolbuszowski?

Powiat kolbuszowski jest jednym z najuboższych w całem Państwie i najlichszym pod względem gleby, bo grunta ma przeważnie same piaszczyste i mokre tak zwane „zimnice“ nieurodzajne, które tylko w latach ciepłych i suchych wydają z siebie plon żyta i ziemniaków jaki taki. Grunta te są tak rozdrobnione, że w gminach wielkich o stukilkudziesięciu, a nawet kilkuset numerach jest zaledwie kilku gospodarzy, posiadających wyżej 10 mórg roli reszta sami nędzarze posiadający od 2-ch do 6 mórg, z którego wyżywić się nie są w stanie żadnym sposobem. Takiej nędzy, takiej biedoty, to niema nigdzie w całej Polsce, gdyż znam dość okolic Polski przejeżdżając w różne strony i nigdzie nie widziałem tylu biedaków. Ostatnie lata nieurodzaju przyprowadziły nasz powiat do skrajnej nędzy, ludność na wyżywienie wysprzedała niemal cały inwentarz i zadłużyła się w Bankach i Kasach powiatowych wprost straszliwie i codziennie całe masy ludzi włóczy się po mieście wystając godzinami przy kasach z wekslami w przeważnej części zaprotestowanymi przez kasy, prosząc o zmiłowanie, prolongaty do wiosny, a wiosna będzie jeszcze chudniejszą dla nich, lecz kasy te ściągają w drodze doraźnej zaciągnięte pożyczki. Rząd też przystąpił do ściągnięcia zaległych pożyczek pomocy rolnej za lata ubiegłe, motywując to tem, że rok był urodzajniejszy, więc chłopi mogą teraz spłacić wszystkie pożyczki. Mój mocny Boże! Wszystkie zapasy z komory i inwentarza już poszły na podatki i pożyczki, a o żywności na przyszłe i długie miesiące niema mowy i znów widmo głodu i nędzy zagląda w oczy ludziom.

Na domiar złego jeszcze w roku bieżącym władze samorządowe obciążyły nas horendalnie wysokim podatkiem drogowym, sięgającym do 250 proc. od podatku gruntowego, który dopiero na moją i innych interwencję w województwie i innych władz został trochę zniżony, ale jest jeszcze bolączką, dając się we znaki ludności.

Przez przeciąg kilku nieurodzajnych lat najuboższe gminy, jak Klapówka, Zapole, Wola Domałkowska i wiele innych nie płaciły wkładek asekuracyjnych od budynków jedynie z braku odpowiednich środków płatniczych, przez co pozostały im wielkie zaległości, obecnie ściągane przez władze powiatowe w drodze bezwzględnej egzekucji, stosowanej w wielu wypadkach, z pominięciem ustawy i z nieliczeniem się z tem, że raczej należałoby im umożyć te zaległości, jako nieściągalne, bo mimo że po wysprzedaniu inwentarza zapłacą te zaległości to na przyszły raz będzie to samo bo zdolność płatnicza ich ustanie wskutek ruiny gospodarczej.

Tak wygląda ta szumnie obiecywana opieka rządu, którą pan starosta Pomiankowski obiecywał podczas agitacji za jedynką. Gdzie te obietnice?

Prawda, mamy opiekę tymczasowego Zarządu powiatowego, stworzonego przez starostę Pomiankowskiego, który jest komisarzem jego, a pobierając pensję jako starosta i komisarz jest zadowolony — w przeciwieństwie do ludności, która płacąc na utrzymanie tymczasowego Zarządu około 50.000 zł. rocznie, nietylko nie widzi opieki nad powiatem, ale nakładanie ciężarów nigdzie nie spotykanych.

Na wiosnę b. r. spółdzielnia „Pług“ protegowana przez Wydział samorządowy, ponieważ wszyscy urzędnicy samorządowi są znów urzędnikami „Pługa“, zakupiła po okolicznych miastach i miasteczkach jęczmień i owies po cenach targowych od 45 do 55 zł. za metr i to przeważnie u handlarzy żydów, które za wiadomością starostwa, jako zboże selekcyjne tytułem pomocy rolnej dla powiatu dano rolnikom na weksle po cenie 75 złotych za metr — i dziś muszą ci sami sprzedać po 3 metry zboża, by oddać dług wekslowy za 1 metr zboża. Tak zawsze u nas w powiecie wygląda pomoc rządowa, na którą tylko patent posiada „Pług“ i Wydział powiatowy.

Toteż ludność tutejsza doprowadzona jest do ostateczności i zachodzi obawa, by się nie powtórzyły wypadki z roku 1919, a dziś to niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że ogromne masy ludzi bez pracy wałęsa się, nie mając pracy ani zasiłków bezrobotnych, przez co zdarzają się często kradzieże i rabunki.

Ulżyć ludności możnaby było tylko przez danie im jakiej pracy około budowy dróg i kolei. Toteż godnem jest napiętnowania wstrzymanie budowy kolei Rzeszów — Tarnobrzeg, rozpoczętej w roku 1921, i z niewiadomych przyczyn wstrzymanych. Majątek narodowy marnuje się, bo stacje i magazyny kolejowe pobudowane, zostające obecnie bez opieki rozsypują się, a ludność rozbiera cegłę na własne potrzeby, a grunta zaś na wielkiej przestrzeni stoją odłogiem nie przynosząc korzyści ani państwu ani społeczeństwu. Lepiejby rząd zrobił, gdyby zamiast dawać zasiłki bezrobotnym i robić z nich próżniaków i darmozjadów, za te pieniądze, tymi ludźmi możnaby zbudować kolej i inne roboty inwestycyjne i nauczyć uczciwej pracy wielu darmozjadów, włóczących się po miastach i żyjących z grosza publicznego i państwowego.

W naszym powiecie bezrobocie jest straszne, emigracja zagranicę jest słaba i tysiące ludzi wałęsa się bez pracy, a przypomnieć warto, że w r. 1914 z powiatu tutejszego przeszło 14.000 ludzi było na emigracji, a dziś przy przyroście ludności jeszcze więcej by wyjechało.

Otóż rząd winien tutejszemu powiatowi przyjść z pomocą natychmiast: 1) przez rozpoczęcie budowy kolei Rzeszów — Tarnobrzeg przez Kolbuszowę, gdzie znalazłoby kilkaset ludzi pracę; 2) przez podwyższenie kontyngentu rekrutacyjnego na roboty sezonowe do Francji i Niemiec na rok 1929; 3) przez zwolnienie gmin najuboższych od zapłacenia zaległych wkładek asekuracyjnych, które należy umorzyć w drodze łaski jedynie z tytułu ubóstwa tych gmin; 4) przez udzielenie długoterminowych pożyczek pomocy rolnej; 5) przez wpłynięcie na władze samorządowe, by nałożony podatek drogowy rozdzieliły na kilkumiesięczne raty, ponieważ te wszystkie ciężary zwaliły się w jednym roku, ludność zbiedzona ich nie wytrzyma i może się chwycić gorszych rzeczy.

Groźne niebezpieczeństwo wisi w powietrzu, trzeba dokładnie się nad niem zastanowić i skończyć z tą baśnią i legendą o dobrobycie chłopskim.

Wam panowie sanatorzy pod uwagę, po wyście doprowadzili chłopów do nędzy, a krzyczeliście, że jak piastowców położycie na łopatki, bo oni źle robili, to wy raj stworzycie w Polsce i jak ten raj wygląda? Dziś Witos ani piastowcy nie są w rządzie, czemu jest gorzej, jak było za Witosa? Ale i chłopom dość waszego tumanienia i dziś wszyscy wiedzą, że tylko P. S. L. „Piast“ jest prawdziwym chłopskim stronnictwem, które broni naszych interesów, a przy przyszłych wyborach pokażą wam chłopi, gdzie pieprz rośnie.

Mytych Michał z Weryni.

———oOo———

NOWOSIÓŁKA, p. Podhajce.

Czytamy w gazetach, że rząd zamierza podwyższyć podatki. Jak wówczas będą wyglądać drobne gospodarstwa, to o tem szkoda mówić, kiedy obecnie niema z czego zapłacić podatków i opłat za rok ubiegły. — Przypatrzmy się dochodom z gospodarstwa 6 morgowego, na którem siedzi rodzina, składająca się z pięciorga osób.

Czysty dochód z takiego gospodarstwa wyniósł 557 zł. z całego plonu. — A rozchodu: Przyodziewka i koszule skromnie licząc 250 zł., buty pięć par 200 zł. Za jeden metr kubiczny drzewa opałowego płacimy tu 25 zł. a ile to wyniesie na rok? — A gdzież sól, nafta, a jaka taka omasta. Więc z czegóż tu jeszcze płacić większe podatki? To też tych, którzy przyczynili się do rozbicia chłopów, jak Bojko i jemu podobnych, jakżesz inaczej nazwać, jak nie zdrajcami. Oni to wykiwali chłopów, rozbijając siłę polityczną ludu.

Przy ostatnich wyborach utraciliśmy byłego posła p. Wł. Ostrowskiego, który nas osadników otaczał jak największą opieką. Spodziewamy się, że przyszłe wybory nam przyniesą zwycięstwo, a ci oszuści, co terrorem i rozbijaniem wyłudzili mandaty, zostaną na lodzie.

Jan Kasper.

———oOo———

Sprostowanie.

Otrzymaliśmy następujące sprostowanie artykułu p. t. „Łuczanowice“, wydrukowanego na str. 6. Nr. 2 „Piasta“ z dnia 13 stycznia 1929 roku.

Nieprawdą jest, by w drugi dzień Bożego Narodzenia banda pijanych parobków z Wadowa z wójtem Marcinem Szydłą na czele napadła na dom Franciszka Ropy w Łuczanowicach, wybijając okna i waląc w drzwi. Nieprawdą jest, by wójt z Wadowa brał udział w zbójeckich wyprawach. Natomiast prawdą jest, że nietylko nie napadłem na czele bandy pijaków na dom Franciszka Ropy, lecz przeciwnie sam zostałem przez bandę pijanych ludzi z Łuczanowic na publicznej drodze napadnięty i ciężko poraniony, a uratowanie życia zawdzięczam pomocy Piotra Pazdalskiego, który mi w domu swoim dał schronienie i napastników do domu nie wpuścił.

Prawdą również jest, że nie brałem żadnego udziału w żadnym napadzie na dom Franciszka Ropy, w czasie bowiem zajścia przed domem tegoż Franciszka Ropy, leżałem ciężko pobity i pokrwawiony w domu Piotra Pazdalskiego.

Prawdą wreszcie jest, że zbójecki napad urządzili pijani parobcy z Łuczanowic i oni są sprawcami śmierci ś. p. Franciszka Ropy.

Wadów, dnia 28 stycznia 1929 r.

Marcin Szydło
b. naczelnik gminy Wadów.

———oOo———

OSADA W POBUŻANACH, pow Kamionka Strumiłowa.

Dnia 11 listopada z. roku osadnicy w Pobużanach obchodzili uroczyście dziesięciolecie połączenia ziem polskich i na tę pamiątkę wystawili krzyż dębowy. Za staraniem Komitetu obchodowego otrzymała osada w Pobużanach jednego dęba na krzyż z lasów śp. hr. Badeniego w Busku. Krzyż zrobił p. Władysław Bugno i dnia 10 listopada przy blasku ogniska wieczór wkopano go w samym środku osady. Grunt pod krzyż ofiarował p. Piotr Gruchała. Dziewczęta z osady dołożyły wszelkich starań, aby ten krzyż na tę uroczystość jak najwspanialej przyozdobić. Kierownik szkoły powszechnej, jako przewodniczący obchodu na dzień 11 listopada za zgodą i udziałem wszystkich osadników zakupił wizerunek Pana Jezusa, który umieszczono na krzyżu. Przy udziale około 500 ludzi dokonał poświęcenia krzyża Ks. Stani-

sław Taichman, proboszcz parafjalny Wolicy Drewlańskiej. Po poświęceniu krzyża wygłosił kerownik szkoły powszechnej p. Piotr Habel z osady Pobużan okolicznościową mowę. Po przemówieniu kierownika chór odśpiewał pieśń narodową, następnie deklamowała Helena Sakówna, Józefa Gruchalanka i Marja Szatanówna z Pobużan. Na zakończenie odśpiewano: „Nie rzucim ziemi“, a następnie „Jeszcze Polska“.

Gabrjel Gruchała.

KOROPIEC — WERBKA.

Dnia 16 stycznia br. mieszkaniec naszej wsi Józef Nawrotny, lat 37, udał się do drugiej wsi oddalonej od nas o 7 klm., za kupnem gruntu. Na drugi dzień znaleziono go w małym lasku, wieczorem, zamordowanego i obrabowanego z pieniędzy. Na ślad mordercy dotychczas nie natrafiono.

Józef Baran



REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Makowie dnia 5 lutego, a w Krakowie dnia 6 lutego.

W SPRAWIE EMIGRACJI DO KANADY wyjaśniamy, że z powodu ograniczenia kontyngentu emigrantów przez rząd kanadyjski, państwowe Urzędy pośrednictwa pracy zaprzestały kwalifikowania kandydatów na wyjazd do Kanady. Kto zaś został zakwalifikowany przez powyższy Urząd i złożył zadatek w Towarzystwie okrętowem „Canadian Pacific“ w Krakowie, a nie został wezwany do selekcji, odbytej w Ekspozyturze Urzędu Emigracyjnego w Krakowie, ten musi się zwrócić do innego Tow. okrętowego w Krakowie, gdyż kontyngent emigrantów Tow. okrętowego „Canadian Pacific“ został wyczerpany.

KRONIKA.

Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
3 N.	**Mięsopustna**	7	40	4	43
4 P.	Andrzeja	7	39	4	50
5 W.	Agaty	7	37	4	52
6 Ś.	Doroty p. m.	7	35	4	54
7 C.	Romualda	7	33	4	56
8 P.	Jana z Mathy	7	32	4	58
9 S.	Apolonji	7	30	5	0
10 N.	**Zapustna**	7	28	5	2

PRZYSŁOWIA NA LUTY:

Gdy w Gromnicę z dachów ciecze
Zima długo się powlecze.

Święta Dorota (6 lutego)
Zapowiada śnieg i błoto.

Św. Walenty gdy odmrozi pięty,
Na wyżywienie wysprzedaway sprzęty.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,
Tedy już niedługa zima.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG. W pobliżu stacji Krośniewice, na pociąg Nr. 415, zdążający z Warszawy do Bydgoszczy dokonano niezwykłego napadu bandyckiego. W chwili, gdy pociąg ruszał ze stacji, do jednego z wagonów wpadło czterech bandytów, którzy steroryzowawszy pasażerów rewolwerami, zrabowali wszelkie przedstawiające większą wartość walizki i pakunki i nim zdołano zorjentować się w sytuacji, wyskoczyli z pociągu i skryli się w ciemnościach nocy. Mimo zatrzymania pociągu i rozpoczęcia natychmiastowego pościgu, bandytów nie ujęto.

ILU JEST CYGANÓW W POLSCE? Władze przeprowadziły rejestrację cyganów, z której wynika, że ogółem na terenie Polski jest ich 1.815. Największa ilość wypada na województwo poznańskie. Zaznaczyć należy, że cyfra ta jest bardzo problematyczna, ponieważ bardzo wielu cyganów ukrywa się przed poborem do wojska, a jeszcze więcej, pozostając w konflikcie z kodeksem karnym, tembardziej dokłada starań, ażeby nie rzucać się władzom zbytnio w oczy.

OLBRZYMIA ŚNIEŻYCA. Na terenie powiatu stołpeckiego szalała w ostatnich dniach straszna burza śnieżna, która pod **Rubierzewicami** zasypała kilkunastu włościan, wracających z jarmarku do domu. Po kilkugodzinnych wysiłkach, udało się wydostać nawpół zmarzniętych z zasp śnieżnych. Burza zniszczyła kilkadziesiąt słupów telegraficznych. Niedaleko wsi **Czarny Bór** znaleziono szkielet człowieka zjedzonego przez wilki.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCZYKA. We wsi Kurnos, pod Piotrkowem, Franciszka Krzemińska pozostawiła w chacie bez opieki 3-letniego synka. Dziecko podeszło do piecyka tak, że zapaliło się na nim ubranie. Pomimo pomocy lekarskiej dziecko w męczarniach zmarło. Nie zostawiać nigdy dzieci bez opieki.

KRWAWY POŚCIG ZA BANDYTĄ. Funkcjonarjusze policyjni w Krakowie, ścigając znanego włamywacza i bandytę Adama Michalca, w chwili, gdy bandyta zaczął się ostrzeliwać i uciekać, dali do niego kilka strzałów. Bandyta widząc, że nie ujdzie wywiadowcom, usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Rannego bandytę zawieziono do szpitala. W czasie strzelaniny został ranny robotnik górniczy z Miękini Jan Chelski.

W DOBROWLANACH pod Zaleszczykami, Ukraińcy napadli na miejscową szkołę, podarli chorągiew państwową i znieważyli godło państwowe. Sprawców aresztowano.

NAPAD NA PROBOSZCZA W ŁAŃCUCIE. Na chorego proboszcza Ks. Mazanka w Łańcucie napadli w nocy w mieszkaniu bandyci, którzy zrabowali z kasy parafjalnej większą kwotę pieniężną.

KRWAWE WESELE. W Skotnikach pod Krakowem odbywało się wesele u jednego z tamtejszych gospodarzy. Po większem spożyciu alkoholu, doszło do sprzeczki między biesiadnikami, która przemieniła się w bitkę na noże. W rezultacie 4 biesiadników zostało ciężko rannych.

W CZĘSTOCHOWIE chciał wygłosić odczyt działacz wolnomyślicielski Tadeusz Wieniawa Długoszewski. Prelegenta obrzucono jajami i krzesłami. — Policja rozwiązała zebranie.

PIJANY SZOFER wjechał w Łodzi na chodnik, przyczem trzech przechodni dostało się pod koła. Poszwankowanych przewieziono do szpitala. Zbrodniczy szofer umknął.

KATASTROFA KOLEJOWA. Na stacji Jagielnik pod Zaleszczykami wykoleił się pociąg towarowy. Kierownik pociągu Michał Jagiełłowicz ciężko ranny w katastrofie, zmarł w drodze do szpitala.

TŁUM ZDEMOLOWAŁ TRAMWAJ. Przy ul. Dzikiej w Warszawie tramwaj najechał na żydówkę z Łukowa, nazwiskiem Bocian. Po wypadku zebrał się momentalnie olbrzymi tłum, przeważnie żydów, który wybił wszystkie okna w tramwaju i chciał pobić motorowego. Kres zajściu położyła policja.

NAPAD WILKÓW NA WIEŚ. Na wioskę Żakowiszcze, w powiecie dziśnieńskim, napadło stado wilków, w liczbie około 60 sztuk. Wilki zagryzły 3 konie 2 krowy, 4 owce i wszystkie psy we wsi. Mieszkańcy bronili się motykami i widłami. Ofiar w ludziach nie było.

STAMBUŁ W PŁOMIENIACH. Przedmieście Konstantynopola zniszczył pożar. 5 tysięcy osób pozostało bez dachu.

SZARAŃCZA W PALESTYNIE. W okolicach Jerycha chmura szarańczy pokryła pola.

OFIARA ATLANTYKU. Wielki parowiec włoski „Floryda“ zatonął na Atlantyku z powodu gwałtownych burz śnieżnych. Przypuszczają, że załoga ratująca się na łodziach, zatonęła w olbrzymich falach.

PRODUKCJA ISCIE AMERYKAŃSKA. W roku 1928 w Stanach Zjednoczonych wyprodukowano 4 miljony 357 tysięcy i 384 samochodów.

POŻAR SŁYNNEJ GALERJI. Słynną galerję sztuk pięknych w Moskwie t. zw. Tretjakowską, zniszczył pożar. Spłonęła wielka ilość rzeźb drogocennych.

PO 28 LATACH MAŁŻEŃSTWA 25 DZIECI. W San Jose Costa Rica, dwudzieste piąte dziecko za okres 28-letniego pożycia małżeńskiego powiła na świat żona Manuela Mirandy Fernandeza. Manuel liczy obecnie 47 lat, podczas gdy jego żona, Teodula ukończyła 45. W liczbie 25 dzieci, trzy pary są bliźniętami. Wszystkie dzieci są zdrowe i normalne.

CZEM PACHNIE FASZYZM? We Włoszech boją się publicznie wymawiać nazwisko Mussoliniego z obawy przed aresztowaniem na podstawie podejrzenia o zdradę stanu lub szpiegostwa. Określają go zaimkiem: „on“, lub „ten człowiek“.

Wielkie sumy użyte na utrzymanie szpiegów. Senator Ciccotti publicznie oświadczył, iż rząd traci ogromne sumy pieniężne na szpiegów, aby być poinformowanym o stosunku społeczeństwa do Mussoliniego. Szpiegowanie jednego z wysokich ostobistości kosztowało podobno rząd przeszło 25.000 lirów.

Tyranja większa na wsi. Represja i tyranja czarnych koszul daje się więcej odczuć na wsi, niż w mieście.

Nieznaczna ilość więźniów trzymana jest na tak zwanych „confino“ wyspach. Wśród nich znajduje się gen. Gozizia osobisty przyjaciel króla.

NIE MOGĄ PRZEBOLEĆ! „Kasseler Post“ wylicza z oburzeniem, co Niemcy straciły na rzecz Polski. A więc 14-tą część swego państwa, 7 miljonów mieszkańców, którzy są świetnym materjałem bojowym. Rolniczo straciły Niemcy swój spichlerz żywnościowy. Odstąpione Polsce ziemie pokrywały 50 procent niemieckich zapotrzebowań cukru, 30% kartofli, 25% żyta, 20% bydła i takie same wartości w przemyśle. Bezpośrednią przyczyną dzisiejszego bezrobocia w Niemczech jest utrata tych ziem.

PONURY PLON W POLSCE. Według danych statystycznych, w ubiegłym roku targnęło się na życie 1451 osób, w tej liczbie — 315 osób z wynikiem śmiertelnym. W porównaniu do 1927 roku wynika, że w ubiegłym roku targnęło się na życie o 67 osób więcej. Najwięcej desperatów było w maju — 155, najmniej w marcu i grudniu, gdyż po 102 osoby.

Jako powód — podawali najczęściej kobiety — zawód miłosny, mężczyźni — brak pracy.

I „W SUCHEJ“ AMERYCE LUDZIE UMIERAJĄ OD WÓDKI. 19-letni Piotr Poznański, Polak, zamieszkały w Nowym Jorku umarł w parę minut po wypiciu 5 kieliszków wódki domowej roboty na przyjęciu u sąsiada. Siostra zmarłego powiedziała na policji, że brat założył się z jednym z obecnych, że wypije 5 kieliszków wódki jeden po drugim. Bolański, w domu którego zmarł Poznański i brat tegoż, zostali uwięzieni i oskarżeni o zabójstwo w drugim stopniu. W domu Bolańskiego znaleziono kwartę wódki „White Mule“.

Odpowiedzi Redakcji.

„Żużel“: Już po podpisaniu aktu notarjalnego bez zgody obdarowanego syna, ojciec nie może zmienić aktu. Jedynie mogłoby to nastąpić w drodze procesu sądowego, jeżeli akt został wymuszony siłą lub podstępem, co zdaje się w obecnym wypadku nie zachodzi. Po śmierci ojca mogą pokrzywdzone dzieci dochodzić uzupełnienia części obowiązkowej od najwięcej obdarowanych. Podatku żadnego nie pobiera się od darowizn na rzecz dzieci, gdy czysta wartość otrzymanego majątku nie przewyższa 10.000 złotych. Wójt niema prawa wymuszać kwater dla włóczęgów u gospodarzy, natomiast ma prawo umieszczać ich w budynku gminnym. — **WP. Wawrzyniec Budz**: Dziewczynce wziętej za swoją można dać swoje nazwisko przez przysposobienie czyli adoptowanie. Czy jednak do tego wszystkie warunki zachodzą, nie można się wypowiedzieć, gdyż informacja w liście podana jest niewystarczająca. W tej mierze należy się udać o poradę do właściwego Sądu opiekuńczego, od którego zależy zezwolenie na adoptację. Gdyby warunki do przysposobienia nie zachodziły, można się starać o zmianę nazwiska dziecka na swoje w swojem województwie, co kosztuje około 300 złotych. Jeżeli cudze dziecko zostało w drodze sądowej przysposobione, to ma prawo dziedziczyć po przysposobicielu na równi z dziećmi ślubnemi i przytem nie traci prawa do dziedziczenia jeszcze po rodzicach naturalnych. Jeżeli jednak cudze dziecko zostało tylko wzięte na wychowanie i za zezwoleniem władzy państwowej zmieniło swe nazwisko na nazwisko wychowawcy, to takie dziecko nie ma prawa do dziedziczenia z ustawy po wychowawcy. Niema żadnej przeszkody prawnej do sprzedaży gruntów przez rusinów, choćby je nawet w drodze parcelacji nabyli. — **WP. Stanisław Szpyrka**: Gospodarze posiadający nieruchomości położone w sąsiedniej gminie są z racji tego posiadania obowiązani do pewnych prestacji na rzecz tejże gminy, zwłaszcza do budowy dróg, z których także oni korzystać mogą. — **WP. Józef Sznajder**: W sprawie poboru dodatków dla żon, emeryci powinni się zwrócić do swojej Władzy skarbowej. — **WP. Wojciech Kowalczyk**: Nie można zmusić uniwersalnego spadkobiercy, ażeby dał więcej ponad wyznaczony spłat, chyba, że pokrzywdzony nie otrzymuje tak zwanej części obowiązkowej, t. j. połowy tego, coby według ustawy z pominięciem testamentu musiał otrzymać. Skarga jednak sądowa o to przedawnia się w trzech latach, licząc od śmierci spadkobiercy. Spłatu żądać można w pełnej waloryzacji, a nawet nadwyżki, lecz stać się to może w drodze procesu sądowego. Ponieważ są tu małoletni, przeto radzilibyśmy udać się najpierw do Sędziego opiekuńczego i jego poprosić, żeby doprowadził do skutku zgodne załatwienie sprawy ze spadkobiercą. — **Czytelnik w Jodłówce ad Wałki**: Dopiero za pięć lat można będzie się starać o uznanie męża siostry za zmarłego. Z powodu marnotrawstwa męża nie można przepisać własności na rzecz żony. Szukać zaginionego możnaby przez wszystkie konsulaty w Ameryce, co jednak jest bardzo kosztowne i przez ogłoszenia w gazetach polskich, wychodzących w Ameryce. — **WP. Piotr Zieliński w Zdołbunowie**: W sprawie nabycia własności należałoby się zwrócić o poradę do Prokuratorji generalnej będącej w siedzibie Pańskiego województwa.

WP. Michał Mytych z Weryni: Korespondencja bardzo się nadaje do druku, proszę o cierpliwość, bo mamy tyle zaległego materjału, że gdyby „Piast“ wychodził stale w podwójnej objętości, miałby aż nadto materjału. Niektóre zdania ze względu na cenzurę musimy opuścić. Cześć! — **WP. Andrzej Strojek**, Francja: Listy i pieniądze przyszły. O rolnictwie będzie drukowane w całości, inne w skróceniu ze względu na brak miejsca. — **WP. Józef Kajdas**: Nie możemy sobie zaśmiecać „Piasta“ Bojką. Stwierdza Pan, że dziś wszyscy chłopi gardzą Bojką, to najgorsza kara za zdradę, nie trzeba, by Pan fotografję jego przybijał na wierzbie, by ludzie na nią pluli. — **WP. Karol Szypuła**: Artykuł noworoczny z braku miejsca nie mógł być umieszczony — słusznie Pan nawołuje chłopów do organizacji, kończąc swój wierszyk zachętą:

A więc wspólnie wszyscy chłopi
Wznieśmy w górę sztandar „Piasta“
I krzyknijmy wszyscy razem:
Niech żyje Stronnictwo Piasta!

Może teraz, kiedy chłopom coraz więcej nalewa się do uszu biedy, zrozumią, że tylko w silnej organizacji ich ratunek. — **WP. Adamczyk**. Artykuł pójdzie po uskutecznieniu nieznacznych poprawek. — **WP. Kazimierz Ciepiela w Chicago**: List i wierszyki będą drukowane w miarę wolnego miejsca. — **Chłop z Małopolski wschodniej**: Artykuł o zmianie wojewody w Tarnopolu napewno uległby konfiskacie, my tu w Krakowie mamy bogate doświadczenie w tym względzie. — **WP. Jan Gorczyca w Łękach Dolnych**: Życzenia dla Prezesa przyszły już po złożeniu numeru, dlatego w najbliższym numerze nie mogły być umieszczone. Wręczono je Prezesowi.

WP. Piotr Basiaga: Korespondencja z Mysłkowa będzie umieszczona. Petycje otrzymaliśmy. — **WP. Franciszek Kowalcze**: Kwota 500 koron z czerwca 1918 r. w pełnej waloryzacji wynosi 250 zł., bez procentu. Nawet gdyby tutaj sąd zastosował zwrot 10 proc. całego kapitału, to i tak byłoby 25 złotych i procent. Najlepiej udać się do radcy sądowego w dniach, w których udziela porad, by oznaczył, ile Pan ma żądać. — **WP. Czesław Wiśniewski**: Kalendarz wysłany. Dnia 28-go stycznia br. wysłaliśmy broszury. Legitymacje chwilowo zostały wyczerpane. — **WP. Sikoń**: Nr. okazowy na podany adres administracja wysłała. Artykuł będzie umieszczony, jednak z pewnemi przeróbkami. Myli się Pan, sądząc, że za podawanie prawdziwych faktów „Piast“ nie może ulec konfiskacie. — **WP. Stanisław Łuszcz**: Jeżeli dotychczas Pan nie otrzymał odpowiedzi z Urzędu Akcyz i Monopolów Państwowych, niech Pan napisze zażalenie do Ministerstwa Skarbu w Warszawie. **WP. Bronisław Barylecki**: Musiał Pan już kalendarz otrzymać. — **WP. Jan Krzyżak**: Jeżeli adres tego emigranta jest znany, to należy w tej sprawie zwrócić się do Poselstwa Polskiego w Ameryce, Waszyngton C. C. 2640 — 16 Street. Jeżeli zaś Pan adresu nie posiada, to należy wnieść podanie w tej sprawie do miejscowego Starostwa i przez miejscowe Starostwo poszukiwać wspomnianego emigranta. — **WP. Bernard Dobrzański**: Emigracja do Kanady została wstrzymana. O stosunkach w Argentynie drukowaliśmy w „Piaście“. Nie radzimy jechać na początek z rodziną. — **WP. Jan Potyrała**, Chełmno, Pomorze: Owszem, należy starać się o wyższe przerachowanie w Urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie. Do podania dołączyć zaświadczenie tej instytucji, w której pierwotnie pożyczka została nabyta i zaświadczenie tej instytucji, w której dokonano konwersji pożyczek. Jeżeli kasa Reiffeisena w Krzyżu takie zaświadczenie Panu wyda, będzie to wystarczające. — **WP. Józef Michalica**: Sami sobie chłopi winni, bo głosowali przy wyborach na „jedynkę“. — **WP. Stanisław Kochanek**: Żądany numer „Piasta“ p. Drowi Leonowi Rosławskiemu wysłaliśmy. W sprawie renty, będzie odpowiedź. Odpis tego dokumentu prosimy nam przysłać. **WP. Zabój Michał, Folwarki**: O takim konkursie nie słyszeliśmy. Adres: Państwowy Bank Rolny w Warszawie, ul. Traugutta 11. — **WP. Laskowski**: Pieniądze otrzymaliśmy; gazetę stale wysyłamy, jeżeli nie przychodzi, należy reklamować. Reklamacje co do zwrotu pieniędzy za nadpłacony bilet trzeba wnieść do tego urzędu stacyjnego, gdzie Pan bilet kupował. Na razie Bank Rolny wstrzymał udzielanie pożyczek aż do wiosny. **„Głębowice“**: Dlaczego Pan boi się podpisać. W sprawach, o które Pan nas zapytuje, zamieszczamy przecie od czasu do czasu artykuły. — **WP. Wincenty Grabiec**: Prenumerata zapłacona na pierwszy kwartał bieżącego roku. Numer 49 administracja wysłała. Na nieporządki przy doręczaniu poczty należałoby żalić się w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie. Do Węgier na roboty mógłby Pan jechać li tylko pod tym warunkiem, gdyby ktoś mieszkający na Węgrzech przysłał do Pana list, kontraktując tam Pana na robotę. Na tej podstawie Państwowy Urząd pośrednictwa pracy wydałby Panu paszport ulgowy. Adres księgarski jest: Gebethner i Ska Kraków, Rynek główny. — **WP. Jan Tejchman**, Wysoka p. Łańcut: List pisany ołówkiem jest tak pokreślony i zamazany, że nie można go odczytać. — **WP. Wojciech Batko**: Po informacje prosimy zwrócić się do Sądu. **WP. Jan Kraska**, Turza; **Michał Kotyk**; **Parchacz**; **Antoni Orlik**, Jedlicze; **Alojzy Hoffman**, Hecznarowice: Odpowiedzi listowne wysłaliśmy dnia 28 stycznia **b. r.**

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies 671
Słomę długą, na sieczkę, **siano i słomę prasowaną.**
Ziemniaki, dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty.

Feliks Mirkowski
Poznań, Rata'czaka 31.

Kosy „SZCZYT"

są

rzeczywiście doskonałe

860 O ile wątpisz — czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Cucułowice p. Żydaczów

Dziękuję bardzo pięknie za Pańskie dobre kosy.

Michał Masztalarz

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach do miejscowości gdzie niema na składzie można zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przes. zł 3·50, 5 flaszek 13 zł
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów. I.

Perlmuttera ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.

Biura Fabryki Ch. Perlmutter, Lwów, Słoneczna 20
Wszędzie do nabycia. 697 256

Chcesz otrzymać posadę?
musisz ukończyć

KURSY
Fachowe
Korespondencyjne
prof. SEKUŁOWICZA
Warszawa, Żórawia 42

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej.

Po ukończeniu egzamin i świadectwo

Żądajcie prospektów!
Chcesz otrzymać posadę?
(1—10)

MASZYNY DO SZYCIA

systemu Singera, pierwszorzędnej dobroci, nagrodzone złotemi medalami poleca 936 (-)

JÓZEF ANKUDOWICZ
WARSZAWA, NOWOGRODZKA 2.

Nożne bębenkowe I. gat. 270 zł., gabinetowe kryte 320 zł., duże krawieckie 330 zł. — Tylko te są naitrwalsze i najodpowiedniejsze na prowincję. 15-letnia gwarancja. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem po otrzymaniu pocztą 50 zł. zadatku. — Przesyłka na koszt firmy.
Uwaga: firma chrześcijańska.

NERWOL
Chemika Dra FRANZOSA

jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż:
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW, KOPERNIKA 1. 840 (-)

Szymon Czop ur. w r. 1849 w Koszarach p. Limanowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 972 (—)

Gdy się kosy „Szczyty" klepią
Cieszą się dziewczęta
Na myśl, że się kośba zacznie
Swiecą się oczęta.

Odkąd „Szczyty" u nas koszą
Koś a jest zabawą
Dzień za dzionkiem szybko mija
Nad zbożem, nad trawą.

Gospodarza parobka
z chłopcem do bydła

na ordynarję do gospodarstwa 80-cio morgowego w powiecie brzeżańskim poszukuję. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków przesyłać do Smolik Kaplińce Zborów.

Tysiące szoferów otrzymało posady

ukończywszy najstarsze w Polsce

Krakowskie Kursy Szoferskie
L. HUBICKIEGO Kraków, ul. Pijarska 4.
Tel. 3746. — Tel. 3746.

Największe warsztaty i garaże rozbudowane przy ul. J. Lea 33, gdzie szkolą najwybitniejsi wykładowcy i instruktorzy najlepszych szoferów-mechaników.

Za fachowe wyszkolenie gwarantujemy.

Dla zamiejscowych wolne mieszkania, dla niezamożnych zniżki. Opłata ratami — wpisy codziennie. Piszcie o prospekty i informacje

UWAGA: Szkolimy bez różnicy na zawód i wyszkolenie.

Jąkanie

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakł. Lecz. dla Jąkałów

S. Zyłkiewicza Warszawa, Chłodna 22.

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Maciej Bąk z Biedaczowa pow. Łańcut ur. w r. 1901 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i kartę mob. wystawione przez P. K. U. Nisko. 970

Nasiona doborowej jakości
Cebulki i kłącza kwiatowe oraz narzędzia ogrodnicze

poleca

HODOWLA I SKŁAD NASION
Bracia Hozer
w Warszawie, ul. Jerozolimska 45.

Telefon 5-81. 950 (1-5)
Firma istnieje od 1848 r.

Chorzy

na kamienie żółciowe, wątrobę lub nerki, a używający do picia i potraw, zalecaną przez lekarzy najlepszą oliwę francuską AUGUSTE GAL, mogą takową nabyć w handlach spożywczych, aptekach, drogerjach lub reprezentacji p. f. Ignacy Spira, Kraków, Poselska 19. Ceny oryginalnych blaszanek z napisem AUGUSTE GAL, a mianowicie. 1/2 litra zł. 6, 1 kilo netto zł. 11.—, 2 kilo zł. 20.—, 3 kilo zł. 27.—, franco miejsce przeznaczenia za pobraniem pocztowem.



Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska L. 18 P.

wysyła: **Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd. wied mod. 35 zł., 2-rzęd., wied mod. 50 zł. **Niklowy** „Gre Roskopf" patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł. **Klarnet** 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.
704 26 0

Unieważniam skradzione dokumenty wojskowe na nazwisko Tadeusz Oprocha ur. w Krakowie — wystawioną przez P. K. U. Kraków. 967

Rolnicy!! Kto jeszcze nie nabył Kalendarza „Rolnika Polskiego" na rok 1929

niech to niezwłocznie uczyni, gdyż zapasy już się wyczerpują — a kalendarz ten bezwarunkowo powinien się znajdować w każdym domu polskim. Zamówienia skierować do Administracji „Piasta" w Krakowie, M. Rynek 4 przesyłając równocześnie pieniądze w kwocie zł. 3. — przekazem lub czekiem na konto P. K. O. Nr. 401.065.

Rolnicy!!

Cierpienia Płuc, Kaszel.

Nawet w przestarzałych chorobach płucnych, suchotach, chrypce, kłuciu w boku, boleściach w piersiach — doznasz ulgę i wyleczenie przez zastosowanie naszej skutecznej metody naturalnej. Gdzie wszystko inne zawiodło, natura pomoże.

Bezpłatnie wysyłamy każdemu cierpiącemu pouczającą broszurkę.

Nie mów: „Nic mi to nie pomoże", tylko przekonaj się wpierw. Nie można potępiać czego się nie zna albo obojętnie oczy zamykać na niewątpliwie osiągnięte wyniki. —

Adresować: **„Feniks" s. 2.** Górzno-Pomorze.
(Na odpowiedź znaczek załączyć). 967 (-)





Miljony ludzi używają

MERIDIOL
ANTYS.

bo jest on najskuteczniejszym środkiem do pielęgnowania i nacierania. Meridiol powinien się jak chleb w każdym domu znajdować, bo jego wszechstronną skuteczność nie może żaden inny środek zastąpić. — Liczne listy kraju i zagranicy świadczą najlepiej o dobroci i skuteczności tego preparatu. Sprzedają apteki lub drogerje gdzie do nabycia — wysyła wprost 5 butl. za 10 zł.

LABORATORJUM MERIDIOL
KROLEWSKA HUTA.





CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 z
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	800 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	800 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze; Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.